Nr. 146. Środa 6 Lipca 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

Biuro Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141,696.

Telefon Redakcji Nr. 193. — Telefon Administracji 75.

PRENUMERATA

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	130 — Mk.
we Lwowie z dostawą	150 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	160 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	200 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod **adresem:** Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Do Pana
WINCENTEGO WITOSA,
Prezydenta Ministrów,
w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam Pana Leopolda Skulskiego z urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych i równocześnie powołuję na ten urząd Wojewodę Nowogródzkiego P. Władysława Raczkiewicza.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Warszawa-Belweder, d. 28 czerwca 1921 r.

Do Pana
LEOPOLDA SKULSKIEGO
Ministra Spraw Wewnętrznych
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Warszawa-Belweder, d. 28 czerwca 1921 r.

Do Pana
WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA
Wojewody Nowogródzkiego.

Mianuję Pana Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Warszawa-Belweder, d. 28 czerwca 1921 r.

Generalny Delegat Rządu na Małopolskę przeniósł referenta inż. Romana Tabińskiego ze Lwowa do Przemyśla i przeznaczył do służby w Kierownictwie okręgu budowniczego w Przemyślu.

Izrael Steinberg, rządowo upoważniony cywilny geometra z siedzibą w Tarnopolu złożył przepisaną przysięgę dnia 6 czerwca 1921 r.

Rozporządzenie

Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 4 czerwca 1921 r. w przedmiocie obowiązkowego zgłaszania przypadków zachorowań na t. zw. śpiączkę epidemiczną (encephalitis lethargica).

Na podstawie art. 4 ustawy w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych, oraz innych występujących nagminnie z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 402), rozciągam przewidziany art. 3 tejże ustawy obowiązek zgłaszania chorób na wszystkie przypadki t. zw. śpiączki epidemicznej (encephalitis lethargica).

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw i obowiązuje w ciągu 6 miesięcy od jego ogłoszenia.

Minister Zdrowia Publicznego:
w z (—) *Chodźko.*

(Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 51, z 1921 r., poz. 322).

Obwieszczenie

Ministra Skarbu z dnia 15 czerwca 1921 roku, w przedmiocie losowania 4% państwowej pożyczki premjowej.

Poczynając od dnia 2 lipca 1921 roku losowanie 4% państwowej pożyczki premjowej odbywać się będzie publicznie w Warszawie, w lokalu Warszawskiej Izby Skarbowej przy ulicy Rymarskiej Nr. 1 (róg Elektoralnej) co sobotę o godz. 1 po południu.

Minister Skarbu:
w z. (—) *Rybarski.*

(*Monitor Polski* z 30 czerwca 1921 poz. 205).

Wszystko dla Skarbu Polskiego.

(Płaćmy podatki).

Lwowska Izba Skarbowa wydała następującą odezwę:

Sytuacja naszego Skarbu państwowego stała się bardzo poważną.

Ciągły deficyt budżetowy — bilans gospodarczy bierny — nieustanne drukowanie czyli zwiększanie pieniędzy papierowych i przerażający spadek waluty — nie wywołały

---

Lekarz dusz.

(Plutarch z Cheronei: „Żywoty sławnych mężów". Wydał Tadeusz Sinko. — Kraków. Bibljoteka Narodowa, Serja II., Nr. 3).

Na drodze do Delf, pośród skalistych wąwozów Beocji, w małej mieścinie Cheronei, pokazują zwiedzającemu ją podróżnikowi w miejscowym kościele starożytny tron marmurowy, przechowany tam od wieków pod tradycyjną nazwą „krzesła Plutarcha". Żaden inny pisarz grecki, choć było ich tak wiele i znacznie większych nie może się poszczycić równie trwałą pamięcią u ziomków

Sprawiła to wielkość człowieka i małość skromnej mieściny, która go wydała. Tak jak z Owidjuszem w Solmonie. Solmony nie dojrzałby dziś nikt z Abruzzów, gdyby w jej kotlinie nie żyło wspomnienie wielkiego poety. I lwa cheronejskiego być może niktby nie oglądał, gdyby imienia miasta nie przykuła do pamięci ludzkiej sława Plutarcha. Zupełnie tak, jak o tem sam mówił, porzucając dla głuchej prowincji greckiej blask stolicy świata: „Moja ojczyzna i tak mała zmniejszyłaby się beze mnie. Dlatego nie chce mi się z niej wydalać".

Jest coś niezwykle ujmującego w tym człowieku. Grek starej daty, chociaż żyje w II. w. po Chr., chwalca „dobrodziejstw rzymskich", jakby umyślnie pozostaje w zwykłych wąwozach beockich, wśród kapłanów delfickich i kapłanek wieszczących, aby mu się wydawało, że wszystko jest po dawnemu. Dokoła niego życie miało w istocie stary wygląd W małych samorządnych gminach dawne wielkie nazwy okrywały kruchość i drobność spraw, jakie im pozostały. Stare kulty, z trudem utrzymywane w czystości tradycji, która coraz bardziej się zacierała nie zdolne były coprawda tchnąć nowego życia w obumarłą sztukę grecką, ale dzielnie i gorliwie spełniały rolę konserwatora dokoła świątyni, portyków, posągów, świadków minionej świetności.

Uboga, wzgardzona Beocja szczególnie była zazdrosna o każdy promyk chwały, której poskąpili jej bogowie, snać nie łaskawi na ten kraj górski, otulony wilgotnemi, ciężkiemi mgłami. Trzech tylko wielkich pisarzy wydała Hezjoda, Pindara i Plutarcha Ostatni, najtrwalej związany z rodzinną glebą, najszerzej też po świecie rozsławił imię swego kraju,

Powszechnie czczony za życia, ten obywatel honorowy miasta Aten odprowadził do grobu starożytność grecko-rzymską, sam fiarując się zwycięsko niszczącemu prądowi nowych czasów. A że ze znajomością dzieł poczciwego szlachcica Cherenejskiego zawsze szła w parze i miłość dla niego więc w chwili gdy książętom chrześcijańskiem dawano do rąk jego wskazania moralne, duchowni wznosili do Boga prośby o zbawienie jego duszy. Tak żarliwie modlił się o spokój duszy Plutarcha metropolita bizantyjski Jan Mauropuo, mówiąc: „Wszak nas wszystkich dobroć Boga zbawia niezasłużenie, czemużbyś więc nie miał jej użyczyć i temu, który nauką i obyczajem był bliski przykazań Twoich, a zawinił jedynie mimowolną Boga nieznajomością". Prośba wielkodusznego metropolity z pewnością została wysłuchana i Dante musiał widzieć na owej połoninie widnej i przestronnej, gdzieś koło Platona i łagodnego syna Cheronei. Że o tem nie wspomina dokładnie, to sam się usprawiedliwia, mówiąc

Przedmiot rozległy, pióro ma nie rącze
Nie wszystko, com tam oglądał, powtarza.

W połowie XIX w. uczony francuski Karol Lévêque pisał o „pogańskim lekarzu dusz" w ten sposób: „Nie podobna czytać Plutarcha, by nie szukać jednocześnie sposobności do spełnienia jakiegoś czynu męskiego i szlachetnego. Ta specjalna elektryczność która płynie z duszy Plutarcha do naszej poprzez wieki, jest zbawienna dla starzejących się społeczeństw. Tak patrzono na Plutarcha i w społeczeństwach, które nie czuły, jak nasze, na barkach swoich brzemienia starości. Burzliwy renesans znajdował upodobanie w wielkich namiętnościach i porywczych cnotach jego bohaterów, królowie francuscy szukali w nim sposobów nauczania się męstwa i osobistej dzielności, a „tyranobójcy" schyłku w. XVIII szli do niedawnego wychowawcy książąt po hasła rewolucyjne

Roussseau umiał go na pamięć. Szekspir wypisywał z niego swoje dramaty rzymskie, a Brunetière powiada, że „czem Homer dla greckiej, tem Plutarch był dla tragedji francuskiej". A ilu ludzi nad nim płakało i ilu młodzieńców, pochylając nad jego kartami rozpaloną twarz, goniło groźne a słodkie mary, tworzone na rycerski ton nastrojoną wyobraźnią Płakał nad Plutarchem i Juljusz Słowacki i pisał do matki, że mu przy „Żywocie Korjolana serce, z nim za jedno czując, pękło".

W Polsce jednak przedkładano Plutarcha dość nie wiele i nie najlepiej. Nie mieliśmy nigdy swego Amyota, który całe pokolenia na Plutarchu języka i stylu francuskiego uczył. Uciekano się do urywków i przeróbek Prof. Sinko, układając tomik „Bibljoteki Narodowej", który mam właśnie przed sobą, w niemałym był kłopocie. Wziął przekład ks Filipa Nerjusza Polańskiego, co prawda piękną polszczyzną stanisławowską pisany, ale pełen nieporozumień z oryginałem. Aby więc był to „prawdziwy" Plutarch, zrewidował uczony krakowski przekład Polańskiego, usuwając z niego wszelkie nieścisłości i „nieporozumienia", nie psując jednak ogólnego toku jego pięknej polszczyzny.

Wydania prof. Sinki wybijają się wśród tomików „Bibljoteki Narodowej" na naczelne miejsce Zawarte są w nich nieraz nowe, niezwykłe badania, jak np. we wstępach do Kochanowskiego „Trenów" i „Odprawy", zawsze zaś suwerenne panowanie nad przedmiotem, o którym w danej chwili pisze ów fenomenalnie rozległej wiedzy autor, pozwala mu w formie najzwięźlejszej zawrzeć jak najwięcej treści. Kto przeczyta wstęp prof. Sinki do „Żywotów" Plutarcha, zamknięty w pięciu rozdziałach: „Grecja po utracie niepodległości", „Grecja i Rzym", „Życie i pisma Plutarcha", „Pośmiertne losy Plutarcha", oraz „Tło historyczne" — ten naprawdę z zupełną plastyką będzie widział przed sobą postać filozofującego historyka na dziełnie pod malowanem tle historycznem W takiej formie Plutarch zawita do odrodzonej szkoły polskiej, gdzie będzie mógł spełniać swe wiekowe posłannictwo lekarza dusz osłabionych i nieufnych.

Może trochę nazbyt troskliwy o młodzież szkolną, powykreślał prof. Sinko ze swego Plutarcha „nietosowne" ustępy. Doprawdy, trudno u Plutarcha spotkać jakieś słowo niewłaściwe. Jest on skromny, bogobojny i czysty. Mam więc wrażenie, że kropki, przerywające tok opowiadania działają bardziej gorsząco. Są trochę podobne do pończoszek u kobiet Rousa. Źle na tem wyszła tylko Aspazja. Odebrano tej ciekawej postaci całe jej życie. Należało pamiętać o słowach Plutarcha, które swe opowiadanie o Aspazji tak kończy: „Gdybym pominął milczeniem to wszystko, co mi oto podczas pisania na pamięć przyszło, byłoby to czemś nieludzkiem".

Bo i cóż takiego mówi Plutarch o Aspazji? Same plotki i niesumienne drwiny komedjopisarzy.

Była hetera, ale umysłem górowała nad innemi kobietami, więc mówiono, że, jak niegdyś Torgelja, chce zdobyć władzę, oddając się ludziom potężnym i możnym. Mężowie posyłali do niej swe żony, aby przez obcowanie z milezyjską sawantką nabierały poloru i obycia towarzyskiego, a podrażniona duma pospólstwa ateńskiego, które nie mogło przebaczyć cudzoziemce jej wyższości, oskarżało ją, że tą drogą wolne niewiasty kieruje na nałożnice Peryklesa.

Sokrates bywał u niej i wszystkich filozofów sprowadzał do tej kobiety, o której mówiono, że Peryklesowi opracowuje jego świetne mowy. Komedja nazywała ją nową Omfalją, Djanirą, Herą a ordynarny Kratinos nie przebierał w słowach, zawsze pewny poklasku. Atoli poza nienawiścią, krył się szczery podziw, skoro Aischines opowiada, że Lysikles, człowiek niskiego stanu, do wielkiego doszedł znaczenia u Ateńczyków, dlat go tylko, że po śmierci Peryklesa był jej kochankiem.

Perykles kochał ją głęboko. Przeżył z nią dwadzieścia lat w szczęściu i zawsze widziano, jak wychodząc z domu lub wracając, żegnał i witał swą żonę radosnym pocałunkiem Łzy Peryklesa, wylane podczas sądu nad Aspazją, omyły ją i oczyściły stokroć lepiej, niżby to mogły dziś uczynić dysertacje uczonych pisane w najlepszej intencji. Nie sądzę więc, żeby i młodzieży biały cień słodkiej, dobrej, rozumnej niewiasty mógł myśli ku rzeczom zdrożnym obrócić.

Jan Parandowski.

jeszcze w społeczeństwie należytego zrozumienia i ocenienia.

Przechodzono i przechodzi się nad tymi niepokojącymi objawami z lekkiem sercem do porządku dziennego. Było to do pewnego stopnia przynajmniej wytłómaczone, gdy sytuacja wojenna pochłaniała nas niemal całkowicie. Z chwilą jednak ustania działań wojennych, sprawy finansowe Państwa siłą faktów wystąpiły na pierwszy plan. Coraz wszechstronniejsze i głębsze rozważania na ten temat doprowadzają wszystkich do przekonania, że pod względem finansowym Państwo znalazło się w nadzwyczajnych trudnościach i że celem wybrnięcia z nich należy jąć się radykalnych środków, aby przedewszystkiem doprowadzić do równowagi budżet państwowy i umożliwić pokrywanie potrzeb Państwa bez drukowania nowych znaków pieniężnych. Dojście do tej równowagi przez pomoc z zewnątrz drogą pożyczek zagranicznych, okazało się na razie niemożliwem; samopomoc w formie pożyczki wewnętrznej nie spotkała się z należytem zrozumieniem w społeczeństwie — a nie popata przez nie odpowiednio — nie wydała pożądanych wyników.

Jest jednak sposób niezawodny, przy pomocy którego musimy Państwo ratować z finansowego upadku i grożącej zguby. Sposób ten, to jak najspieszniejszy wspólny wysiłek całego społeczeństwa na rzecz Skarbu Państwa, to wypełnienie tego Skarbu po brzegi przez skrupulatne płacenie podatków.

Jednostki dbałe o byt Państwa i zastanawiające się nad grożącem mu niebezpieczeństwem ekonomiści i finansiści przyszli do zgodnego przekonania, że obok skrupulatnej, najściślej ekonomicznej oszczędności jest to dziś jedyna i wyłączna droga obrony i ratunku. Niesympatyczna dotychczas dla społeczeństwa idea chętnego płacenia należnych podatków staje się teraz koniecznością i obowiązkiem każdego obywatela Państwa Polskiego.

Obecnie całe społeczeństwo bez wyjątku zdać sobie musi dokładnie sprawę z powagi i grozy położenia i chwycić się silnie tej jedynej dziś deski ratunku.

Kiedy przed rokiem Państwu groziło niebezpieczeństwo zatonięcia w morzu bolszewickiem kiedy gra szła o byt Państwa o utratę niezawisłości państwowej, a jedyny ratunek leżał w silnej armji, cały naród, bez względu na różnice płci, wieku, stanu i przekonań politycznych stanął odrazu w szeregu armji walczącej na froncie, czy pracującej na tyłach wojsk. Hańbą i zdradą Ojczyzny było wówczas uchylać się od tej służby ratowniczej w jakiejkolwiek formie. I ten wspólny wysiłek narodu zmógł groźnego wroga, uchylił grożące niebezpieczeństwo i uratował nas od niechybnej zguby.

Dziś stoimy w obliczu nie mniejszego i nie mniej groźnego niebezpieczeństwa finansowego w jakiem Państwo znalazło się w tych burzliwych pod względem gospodarczym chwilach powojennych. Poważna część społeczeństwa i poważne dziennikarstwo — wszelkich odcieni politycznych widzi to — i woła na alarm, by obudzić resztę społeczeństwa z zupełnie niezrozumiałej i wprost instynktowi samozachowawczemu urągającej obojętności na los Państwa. Czas bowiem jeszcze na ratunek! lecz stanąć musimy murem — bez wyjątku wszyscy — słowem cały Naród którego hasłem stać się musi: „Wszystko dla Skarbu!“.

I za niemniej hańbiące i zbrodnicze, jak przed rokiem, należy uważać dziś wszelkie uchylanie się od obowiązku podatkowego i płacenia podatków. Kto nie wypełnia swych obowiązków względem Państwa, kto nie płaci uczciwie podatków, do których jest ustawowo obowiązany — ten musi być uważany za szkodnika Narodu.

Instynkt samozachowawczy Narodu nakazuje powiedzieć to sobie wzajemnie bez ogródek i pouczyć się oraz dopilnować wzajemnie by temu dziś pierwszorzędnemu obowiązkowi obywatelskiemu stało się w całej pełni zadość. Skrupulatne spełnienie tych powinności to zarazem obowiązek honorowy każdego — wobec Państwa, siebie i całego Narodu.

Uświadamianie w kierunku „płacenia podatków“ całego społeczeństwa — a zwłaszcza warstw mało jeszcze pod tym względem wzbudzonych — to wdzięczne pole działania dla całej patrjotycznej prasy polskiej organizacji społecznych i narodowych, dla znanego z poczucia obowiązku narodowego duchowieństwa i nauczycielstwa, którzy nie powinni ominąć żadnej, nawet najdrobniejszej sposobności do szerzenia tego dziś pierwszorzędnego przykazania i hasła narodowego i to nietylko w interesie ogólnym państwowym, lecz nawet w dobrze zrozumianym, własnym interesie każdego. To najsłuszniej podniósł w ostatnich dniach jeden z organów codziennej pracy, że gdyby społeczeństwo zdawało sobie jasno sprawę ze strat i szkód, jaki każdy wskutek złego sztucznego pieniądza wskutek ciągłego spadku wartości tegoż i ustawicznie wzrastającej drożyzny ponosi, nie byłoby u nas nikogo, ktoby się uchylał od płacenia podatków.

Gdyby obywatel płacący zrozumiał, że płacąc przyczynia się do równowagi budżetu Państwa, a zatem do podnoszenia wartości pieniądza, gdyby zrozumiał, że każda oddana Państwu marka zwiększa wartość tej marki, która zostaje u niego w kieszeni, że oddaje Państwu z ogromnej masy swych pieniędzy wprawdzie dużą część ale złych, w zamian za co zostanie mu wprawdzie pieniędzy mniej, ale dobrych, wartościowych, uzdrowionych tym procesem to chyba nie byłoby u nas nikogo, ktoby się uchylał od płacenia podatku. Każdy bowiem podatek będzie zawsze jeszcze mniejszy od nieustającego podatku złego pieniądza.

Tę świadomość osobistego interesu szerokich mas, jaki mają one w spłaceniu skrupulatnem podatków, by uzdrawiając finanse Państwa, wzbogacić się następnie posiadaniem dobrego pieniądza należy jaknajusilniej szerzyć. Może chociaż ten osobisty interes zaważy na szali tam gdzie nie waży nic poczucie obowiązku wobec własnego Państwa.

Władze skarbowe zaś ze swej strony mają wzbudzać to poczucie obowiązku a tępić nielitościwie krótkowzroczny egoizm jednostek objawiający się w zatajaniu dochodów i majątków i w uchylaniu się od wymiaru i płacenia należnych podatków. Nie wolno władzom skarbowym puszczać płazem defraudacji podatkowych, nie powinny się one zawahać nawet przed zniszczeniem ekonomicznej egzystencji winnych przez surowe zastosowanie ustaw przewidujących bardzo wysokie kary za defraudacje podatkowe.

Periculum in mora! Niebezpieczeństwo w zwłoce! Nie wolno nikomu zwlekać ze spełnieniem obowiązku podatkowego, aby przypadkiem zrozumienie i żal nie przyszły zbyt późno.

Bankier wiedeński o marce polskiej.

S. u. M. Ztg. podaje rozmowę z pewnym dyrektorem Banku wiedeńskiego, który oświadczył, że kapitał austrjacki posiadający marki polskie poniósł znaczny uszczerbek, jednakowoż o ile oznaki nie mylą, zostało centrum depresyjne przezwyciężone i zanosi się na silną zwyżkę.

Z wiarygodnych źródeł dowiedział się informator dziennika, że Sejm polski zbierze się w lipcu na sesję, której specjalnem zadaniem będzie załatwienie już gotowego planu finansowego dla sanacji budżetu.

Program ten zawiera w pierwszej linji wstrzymanie druku banknotów, co według wzoru węgierskiego zastąpi się zarządzeniami fiskalnymi.

Informator stwierdza, że spadek marki jest nieuzasadniony. Polska jest krajem, który potrafi sam zaspokajać swoje potrzeby, posiada wszelkie produkty przemysłu i agrarne. Waluta polska niewątpliwie sama się uzdrowi. Obrót banknotów polskich obliczony na 100 miljonów wynosi zaledwie 3000 marek na głowę, podczas gdy w Austrji przypadałoby na głowę 21.000 marek. Pozatem Polska jest państwem zwycięskiem i to w dwu wojnach, posiada 400 tysięcy hektarów najlepszej ziemi, która w tym roku została już tak wydatnie uprawioną, że sprowadzanie środków żywności stanie się zbytecznem. Nadto Polska jest krajem eksportującym tak cenne produkty, jak nafta i drzewo, posiada przemysł tkacki, posiada węgiel, a jakkolwiek wypadnie rozstrzygnięcie w sprawie Górnego Śląska Polska będzie mogła z tego kraju sprowadzać potrzebną ilość węgla. Rynek wiedeński przyjmie z wielkim zadowoleniem poprawienie się siły kupna marki polskiej.

Z Górnego Śląska.

Komisja międzysojusznicza ogłosiła odezwę do mieszkańców Górnego Śląska, w której podając do wiadomości rozwiązanie się formacji polskich i niemieckich podaje, że dla zatarcia wszelkich uraz narodowych ogłasza

amnestję dla wszystkich czynów przeciwnych prawu,

a popełnione z powodu powstania. Licząc na to, że ludność swojem postępowaniem odwzajemni się za ten akt łaski wzywa mieszkańców G. Śląska, aby w spokoju i z pełną ufnością dla bezstronności mocarstw sojuszniczych oczekiwała postanowień, które mają być powzięte na mocy traktatu wersalskiego.

Niemieckie władze kolejowe postanowiły widocznie

zemścić się na kolejarzach polskich,

którzy w czasie powstania pełnili służbę.

Dowodem tego jest między innymi instrukcja dyrekcji kolejowej w Katowicach, która poleca nie dopuścić do pracy na kolejach tych kolejarzy, którzy w czasie powstania pracowali. Sprawę przedstawiono Komisji międzysojuszniczej z żądaniem usunięcia szykan niemieckich, a komisja wyznaczyła komitet w skład którego wchodzą delegat angielski, francuski i włoski. Komitet przydzielono do dyrekcji w Katowicach i on będzie wszystkie ważniejsze sprawy w tejże dyrekcji załatwiał.

Polska Rada kolejowa ogłasza: Na mocy układu z komisją międzysojuszniczą wszyscy

polscy kolejarze powinni pozostać na posterunkach

dotychczas zajmowanych.

Komisja gwarantuje każdemu bezpieczeństwo osobiste i bezpieczeństwo jego mienia. Kolejarze będący w obawie o swoje życie, niechaj powrócą do swoich dawniejszych miejscowości i niechaj zgłoszą w komisji gotowość do pełnienia służby. W takich tylko bowiem wypadkach przysługuje komisji prawo żądania od dyrekcji kolejowej pensji i zarobku dla poszkodowanych, albo dania im pracy.

Sprawa wileńska.

Rada Ligi Narodów uchwaliła 28 z. m. następującą rezolucję w sprawie wileńskiej:

Rada po zaznajomieniu się z raportem Hymansa jednomyślnie zatwierdziła wstępny projekt kompromisu przedstawiony przez Hymansa za zgodą obu delegacji. Rada uznaje, że może on doprowadzić do ugody definitywnej. Po wysłuchaniu obu delegacji, które oświadczyły, że przyjmują projekt Hymansa jako podstawę do dyskusji, Rada postawiła następujące dyrektywy:

1. Bezpośrednie rokowania rozpoczęte w Brukseli zostaną wznowione 30 b. m. i będą miały za podstawę projekt Hymansa. Aby dać gwarancje poszczególnym grupom etnograficznym, że ich życzenia wzięte zostały pod rozwagę podczas rokowań, mogą być wysłuchani w charakterze informacyjnym delegaci poszczególnych grup. Porozumienie podpisane przez rządy będzie przedłożone sejmom obu państw, a następnie sejmowi wileńskiemu, którego powstanie przewidziano we wstępnym projekcie.

2. Przed 1 września b. r. data następnej sesji Rady:

Dr. Fr Majchrowicz. 3)

Studja nad dziejami wychowania w Polsce.

(Ciąg dalszy)

Ważność wychowania przypomina Gliczner w dziełku swem dobitnie i kilkakrotnie. „Ludzie bowiem na tym dzisiejszym świecie starając się o zboże, pracują orzą, aż zboża dostaną i tego dostawszy z wielką pilnością strzegą a bronią. Zaiste! Więcej się mają starać i pieczołować rodzicy o to zboże, która z nich samych wzrośnie, którem nie sami siebie karmić będą, ale Pan Stworzyciel ma być wielbion“.

W sprawie początkowego karmienia jest Gliczner (wzorem wszystkich humanistów) rzecznikiem matczynego pokarmu i tylko w ostatecznym razie zezwala na mamkę polecając robić wybór bardzo ogledny i staranny. Poleca rodzicom usilnie się strzec, aby przed dzieckiem, które już mówić zaczyna, nic „niecudnego“ nie mówili, ani też nie czynili. Zwolennikiem pieszczenia dzieci nie jest, bo ono psuje najwięcej, gani bogate a wymyślne stroje, „pisane a zepstrzone“, które uczynią dziecię z młodu „dzięciołem smacznym następnie wronie albo krukowi“ doradza natomiast wychowanie surowe, wypleniane karami „złości, zuchwalstwa i rozpusty“, byleby tylko kara wymierzona była „z baczeniem, a nie z wielkim gniewem“.

Karność uważa za konieczną. „Gdy bowiem chłopięta są łotrowie, przeto dobrze uczynią rodzice, gdy, ilekroć sobie zasłużą, tyle onym chłost i łozin zadadzą“.

W sprawie prywatnego i publicznego wychowania, oświadcza się Gliczner za wychowaniem publicznem, wyrzekając na rozpowszechniający się nie tylko wśród ziemiaństwa, ale i po miastach, zwyczaj chowania bakałarza, który pokątnym obyczajem ćwiczy a uczy dziatki“. Takiego w domu wychowanego młodzieńca porównywa Gliczner z żółwiem, „błotną jedną bestją, która ledwie kiedy na słońce wychodzi, jedno wszystko w skorupie się swojej chowa“, gdy tymczasem szkoła publiczna, zdaniem jego, chowa młodzieńców, którzy „wielce są podobni żołnierstwu albo kozactwu około się którego na Podolu, albo na Ukrainie parają uczciwi a zawołani ludzie, we dnie i w nocy za krew chrześcijańską zastawiając się“.

Nauczyciel, zdaniem Glicznera, winien być: prawym chrześcijaninem, zdolnym, uczonym i sumiennym. Nauczycielami być nie powinni ludzie mający skłonność do opilstwa, gry hazardowej lub obciążeni jakimkolwiek nałogiem. Wszelako nauczyciel dobry godzien jest jaknajwiększej nagrody. Biada więc Gliczner nad lichą płacą nauczyciela i lekkiem ważeniem jego osoby. „Dziś w lekkiej wadze a targu są nauczycyciele. Za dobrodziejstwa ich coby im miano dobrego oddać, to złem na nich wyjeżdżają“.

Zajmować się winni rodzice dziećmi swemi nietylko w czasie nauczania, lecz przez całe życie, bo „jako Pan Bóg przez swoich wiernych aż do ostatecznego dnia i czasu trwa i trwać będzie, tak też i ojciec przy synie ma zawsze z pracą a pieczełowaniem być aż do śmierci, ilekroć zajdzie jaka potrzeba rady lub pomocy“.

Wierny raz przyjętej metodzie podaje dr. Danysz w swem studjum treść dziełka Erazma Glicznera w obszernem, tym razem za obszernem, streszczeniu, podaje genezę jego poglądów ze stanowiska historyczno-pedagogicznego, przytacza analogje z autorów starożytnych i humanistycznych: Na podstawie skrupulatnej analizy przychodzi do przekonania, że książka Glicznera była dotąd przeceniana i że na pochlebny dotychczasowy sąd tych, którzy się nią zajmowali, wpłynęła ta okoliczność, że Gliczner napisał pierwszą książkę pedagogiczną po polsku.

Do wad książki zalicza dr. Danysz brak doświadczenia pedagogicznego. Gliczner był bardzo młody, gdy się zabierał do pisania swego dziełka, tem tłumaczy się zbytnia skrajność sądów i pochopność do szybkiego uogólniania. Przepisy wszystkie Glicznera są natury przeważnie zewnętrznej, nie znajduje natomiast miejsca na to, co jest właściwą istotą wychowania t. j. na budowanie dobrego usposobienia środkami pozytywnemi. Obniża wartość książki Glicznera jego niezdecydowanie religijne, jego lawirowanie między dawną wiarą, a prądem reformacyjnym. Horyzont pedagogiczny Glicznera, jest zdaniem dr. Danysza za ciasny, brak mu znajomości współczesnej literatury pedagogicznej.

Sąd ten zbyt może surowy, już choćby ze względu na młody wiek Glicznera i ze względu na to, że pierwszy on zabrał się do pisania pedagogiki w języku polskim, łagodzi dr. Danysz w dalszym ciągu swej pracy, przyznając książce Glicznera także pewne zalety. Książka Glicznera jest oryginalna. Porusza on zagadnienia zupełnie obce pedagogice starożytnej i humanistycznej, n. p. o ubieraniu dziecka, o oddawaniu syna do rzemiosła, o przeznaczeniu syna do stanu duchownego, a wreszcie o ożenieniu. To są sprawy, któremi się pedagogika starożytna nie zajmowała i zajmować nie mogła, bo odpowiednich urządzeń w starożytności nie było.

Za zaletę książki Glicznera uważać należy jej ton zupełnie odrębny, oryginalny. Rozprawiając o zagadnieniach ogólnych, uderza w ton swojski i przedstawia je z polskiego stanowiska.

Ze szczególną sumiennością i pewną predylekcją opracowane jest studjum pod tyt. „Instrukcje wychowawcze Jakóba Sobieskiego“.

Około r. 1640 Jakób Sobieski wojewoda bełzki, wysłał dwóch synów swoich na nauki do Krakowa. Starszy Marek liczył 11, młodszy Jan 10 lat życia. Młodzi Sobiescy byli najpierw uczniami szkoły Nowodworskiej w Krakowie, w r. 1646 zaś wyjechali na dokończenie wykształcenia za granicę, gdzie bawili trzy lata.

Wysyłając synów swoich w świat, Jakób Sobieski dwa razy ujął za pióro, aby skreślić instrukcje dla tych, którzy w jego zastępstwie mieli wychowywać i kształcić młodych wojewodziców. „Włożył on w słowa swoje tyle powagi i tyle zdrowego rozumu, że instrukcje jego stają się ważnym dokumentem wychowawczym“. W słowach prostych a jasnych mówi w tych instrukcjach o wychowaniu religijnem, fizycznem, moralnem i intellektualnem.

O wychowaniu religijnem pisze w słowach krótkich, niewiele rozwodząc się nad szczegółami, w tem przekonaniu, że synowie wyniosłszy z domu głęboką wiarę, niewiele potrzebują w tym względzie pouczeń. Mówi tedy: *Initium sapientiae timor Domini* a to ma być prawidło i nauk wszystkiego życia i wszystkich postępków ludzi chrześcijańskich - katolickich, urodzonych i wychowanych *in sinu* matki naszej, Kościoła świętego rzymskiego-katolickiego“. Poleca synom swoim, by uczyli się katechizmu, spełniali praktyki religijne, aby przed nauką szkolną wysłuchali zawsze Mszy św. w kościele św. Anny. Mszę odprawiać ma osobno ksiądz za honorarjum 40 złp. na rok z dodatkiem stołu, który ma mieć wespół z wojewodzicami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

a) Ci ze składów wojska gen. Żeligowskiego, którzy nie pochodzą z terytorjum spornego winni stopniowo poczynając od 15 lipca b. r. opuścić to terytorjum;

b) Dla zapewnienia porządku tymczasowo zostanie powołana do życia milicja pod auspicjami wojskowej komisji kontrolnej. Milicja ta nie przekroczy liczby 5000 ludzi. Wszelkie materjały wojenne, broń i amunicja, które nie są niezbędne dla organizacji milicji zostaną usunięte w terminie przewidzianym w ustępie a. Komisja wojskowa za zgodą obu stron będzie miała prawo zmienić to zarządzenie;

c) Urzędnicy wszystkich kategorji nie pochodzący z terytorjum spornego winni być również stopniowo począwszy od 15 b. m. zeń wycofani.

3. Do pierwszego września b. r. wojska litewskie winne powrócić na miejsce normalnego ich postoju w czasie pokoju. Dotyczące zarządzenia powinno być zakomunikowane Radzie.

4. Rada usilnie wzywa oba państwa do natychmiastowego wznowienia stosunków konsularnych i wprowadzenia wolnej komunikacji pomiędzy terytorjum wileńskiem, a okręgami sąsiedniemi.

5. Oba rządy zapewnią komisji wojskowej wszelkie ułatwienia w celu kontrolowania zarządzeń przewidzianych w obecnej rezolucji, a to zarówno na terytorjum spornem jak i w okręgach z nimi sąsiadujących.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji delegat polski p. Askenazy oświadczył, że bezzwłocznie zwróci się do swojego rządu z tą rezolucją i spodziewa się, że wkrótce będzie mógł zakomunikować odpowiedź. W każdym jednak razie ograniczenie liczby projektowanej milicji miejskiej nie wydaje się mu uzasadnione żadnymi słusznymi względami a to samo można powiedzieć i o projektowanym terminie ewakuacyjnym 1 września.

P. Askenazy sądzi, że termin usuwania można by co najwyżej zaprojektować na czas podpisania pierwszej preliminaryjnej umowy pomiędzy obu stronami.

Dalszy powrót jeńców i zakładników.

Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje, iż przy objeździe inspekcyjnym guberni tulskiej, amborskiej i penzyjskiej przedstawiciele delegacji polskiej w komisji repatrjacyjnej w Moskwie stwierdzili, iż w guberni tulskiej znajduje się obecnie 400 jeńców wojennych polskich z 5 polskiej dywizji, a prócz tego 4 000 zakładników i uchodźców rozlokowanych na stacjach kolejowych oczekujących na wyjazd do kraju.

W guberni orłowskiej znajduje się 4 000 uchodźców, w guberni tambowskiej 400 jeńców wojennych i 40.000 uchodźców, z których 5.000 mieszka na stacjach kolejowych w wagonach, lub pod gołem niebem.

Gubernia penzyjska posiada 11,000 uchodźców, z których pierwszy transport do kraju wyruszył 5 zeszłego miesiąca.

Ewakuowanie tego okręgu jest ze względu na głód dziesiątkujący ludność miejską jedną z największych trosk delegacji polskiej w Moskwie.

Święto Niepodległości Ameryki.

Obchód ku czci rocznicy niepodległości Ameryki rozpoczął się w Warszawie wczoraj wieczorem.

Dzieci popisywały się ćwiczeniami ruchowymi przed ambasadorem amerykańskim i tłumami publiczności. Popis zakończył długi pochód dzieci przed lożą przedstawiciela amerykańskiego.

Na uroczystości domu oficera polskiego zebrała się na tej uroczystości cała generalicja z korpusem oficerskim, oraz przedstawiciel Ameryki i oficerowie francuscy. Po przemówieniu pułk. Rzewuskiego, który oddał cześć Ameryce jako wojowniczce o wolność i wyraził wdzięczność stowarzyszeniom Y. M. C. A. za opiekę nad żołnierzem polskim na froncie, nastąpiła część koncertowa obchodu.

W katedrze odprawił Arcyb. Kakowski uroczyste nabożeństwo poczem nastąpiła defilada przed budynkiem poselstwa amerykańskiego.

Delegacja złożona z 200 dzieci złożyła w poselstwie amerykańskiem dar dzieci polskich dla dzieci amerykańskich.

Nieudałe próby zbolszewizowania Szwecji.

Stokholmski korespondent *Gońca kraj.* donosi naszem pismom:

Plany wywołania rewolucji w Szwecji, które doprowadziły do ostatnich aresztowań w ostatnich dniach, datują się już od jesieni 1918 r. W tym czasie przybył do Stokholmu, jak podaje *Dagens Nyheter*, dawniejszy członek sejmu i sekretarz partji w Nylande-Len Henryk Hurmevaara, który stąd miał kierować bolszewicką propagandą w Skandynawji.

W lecie 1919 r., nadszedł rozkaz z rosyjskiej sekcji propagandy, aby w Sztokholmie urządzono szkołę dla czerwonych oficerów. Jako szefa tej szkoły wyznaczono fińskiego studenta, syna pastora Heimo, który za czerwonych rządów w Finlandji był tam bardzo czynny, a na aspirantów przyjmowano przekonanych komunistów z pośród fińskich uciekinierów w Stokholmie. Heimowi udało się otrzymać salę w „Domu Ludowym" i tam ćwiczyli się przyszli czerwoni oficerowie w używaniu broni. W niedzielę przedsiębrano forsowne marsze w okolicy Stokholmu i ćwiczono się w terenie, przygotowując się w ten sposób do wystąpienia w Finlandji. Otwarto również warsztaty krawieckie, gdzie szyto uniformy dla przyszłej armji czerwonej. W szkole oficerskiej wykształcono około 40 ludzi. W tym czasie rozpoczęły się niepowodzenia czerwonych w Finlandji, więc szkołę na razie zamknięto.

Po zamknięciu szkoły wojennej, istniał dalej centralny komitet bolszewicki w Stokholmie aż do chwili przed 14 dniami, kiedy policja kilku członków zaaresztowała. Komitet miał według rosyjskich wzorów 6 członków, którzy w ostatnim roku pracowali nad spełnieniem tych zadań, jakie Lenin dał Hurmevaarze do wykonania.

Z członków komitetu Szwed Heikinen-Jakobson był pierwszym, który zwrócił na siebie uwagę policji. Udawało mu się przez dłuższy czas trzymać się w ukryciu, póki w początku czerwca b. r. nie został w swojem mieszkaniu aresztowany wraz z kilku innymi członkami komitetu.

Od roku 1919 między szwedzkimi i fińskimi wybrzeżami skalistymi kursowały potajemnie dwie łodzie motorowe, które przewoziły literaturę propagandową i pieniądze, przesyłane następnie drogą przez Norwegję do Anglji i Ameryki. W Nowym Jorku otrzymywał i rozdzielał przesyłki niejaki Nurteva, a fiński student Weltheim czynił to samo w Londynie. Literaturę bolszewicką wysyłano również przez Goeteborg, gdzie uskuteczniał to również fińczyk Dahl, który jednakowoż później, mając policję na karku, zbiegł do Rosji.

Agenci bolszewiccy otrzymywali miesięczne płace w wysokości 500—800 koron szwedzkich (120.000 do 20.000 pol. marek). Wiele otrzymywali członkowie komitetu — niewiadomo; ale byli oni częstymi gośćmi w pierwszorzędnych restauracjach, a żony ich były zawsze odziane według ostatniej mody i obsypane brylantami.

Svenska Dagebladet pisze, że jak dowodzą niezbite fakty i dokumenty, iż zamierzano wywołać rewolucję, a cała akcja była kierowaną bezpośrednio z Moskwy. Jest więcej, niż prawdopodobnem, że aresztowani Noemi, Heinkinen i inni nie są głównymi matadorami ruchu bolszewickiego. Główni przywódcy są nieujęci i pracują prawdopodobnie dalej nad urzeczywistnieniem przewrotu. Wykryte plany wskazują, że komuniści zamierzali wywołać rewolucję równocześnie w północnej Norwegji, północnej Szwecji i północnej Finladji ponieważ tutaj przygotowano z największym nakładem energji i grunt był najbardziej przygotowany. Fińscy, szwedzcy i norwescy czerwoni mieli tam utworzyć wspólne państwo sowietów. Miało to się stać w nadchodzącej jesieni, równocześnie gdy komuniści na południe od podanych obszarów mieli przez wywołanie rozruchów ułatwić swym północnym towarzyszom zadanie.

Rząd zachowuje się na razie wyczekująco. *Stockholms Dagblad* nawołuje rząd do urządzenia „razzii" wśród fińskich bolszewików w Szwecji, zaś minister spraw wewnętrznych Bimqvist wypowiedział się wobec przedstawiciela wspomnianego dziennika, że rząd wyczekuje rezultatu śledztwa przeprowadzanego przez policję i dopiero po zakończeniu śledztwa przedsięweźmie konieczne środki. W każdym razie udało się udaremnić przewrót i zwrócić uwagę ludności na grożące niebezpieczeństwo.

KRONIKA.

Lwów, 5 lipca 1921.

Kalendarz.

Środa, 6 lipca.
Rzym.-kat.: Łucji m.
Gr.-kat.: Agrypiny.
Słowiański: Izasława.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 26, zachód słońca o godz. 7 minut 31.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 23 stopni.

— **Wyszedł z druku** Nr. 55 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 30 czerwca 1921 r., zawierający treść następującą:

342. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustaw z dnia 6 lipca 1920 r. i z dnia 18 marca 1921 r. o opłacie stemplowej od kart do gry na województwa nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie oraz powiaty grodzieński, białowieski i wołkowyski województwa białostockiego.

343. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 9 maja 1921 roku w przedmiocie zmiany § 9 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydanego w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 4 grudnia 1920 r. w przedmiocie załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

344. Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 16 czerwca 1921 r. o zmianie rozporządzenia b. austrjackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 21 marca 1873 r. Dz. P. P. l. 37 o egzaminach lekarzy i weterynarzy dla uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy urzędach administracyjnych.

345. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 18 maja 1921 r. w przedmiocie terytorjalnego podziału województw Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego na obwody Inspekcji Pracy.

346. Rozporządzenie Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza dla Spraw Walki z epidemjami z dnia 10 czerwca 1921 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie utrzymania porządku w domach, na dziedzińcach, chodnikach i jezdniach w gminach miejskich.

347. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 18 czerwca 1921 r. w przedmiocie ustalenia cen sprzedażnych spirytusu i wyrobów wódczanych, oraz opłat od nich na obszarach b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego.

348. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 18 czerwca 1921 r. w przedmiocie przedłużenia zapisów na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920.

349. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 18 czerwca 1921 r. w przedmiocie podwyższenia taryfy osobowej.

350. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 23 czerwca 1921 r. w przedmiocie zmiany art. 4 rozporządzenia z dnia 29 grudnia 1919 r. w sprawie zmiany terytorjum okręgu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, oraz w sprawie przekazania temuż Zakładowi tymczasowo wykonywania ubezpieczenia górników w b. zaborze austrjackim.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa w sprawach służbowych. Powraca we środę rano.

— **Odjazd pociągu złotowego** ze Lwowa do Warszawy, we czwartek, dnia 7 lipca, o godzinie 20 t. j. o godz. 8 wieczorem. Przyjazd do Warszawy o godzinie 16 t. j. o 4 po południu. Próba ćwiczeń złotowych odbędzie się we Lwowie we czwartek, 7 lipca b. r. o godzinie 3 po południu na boisku Sokołem przy ul. Cetnarowskiej. Dostęp dla publiczności dozwolony.

— **Nadanie prawa publiczności.** Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego udzielił reskryptem z dnia 8 czerwca b. r. L. 13.676/I prawo publiczności na rok szkolny 1920/21 prywatnemu seminarjum nauczycielskiemu żeńskiemu prof. Andrzeja Klimka w Tarnopolu, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw, mających ważność świadectw szkół państwowych, z ograniczeniem tych praw do uczenic własnego zakładu, uczęszczających na naukę codzienną.

— **Walne Zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich** odbyło się w niedzielę w Kasynie i Kole literackim. Przewodniczący Laskownicki przedstawił działalność Wydziału w ubiegłym roku i powitał przybyłych z Krakowa kolegów Kazimierza Bartoszewicza i Władysława Prokescha. Skarbnik Bol. Lewicki przedłożył sprawozdanie kasowe. Po udzieleniu wydziałowi absolutorjum rozwinęła się obszerna dyskusja nad sposobami zwiększenia funduszów Towarzystwa, które dobiegają obecnie kwoty 700.000 Mk. Uchwalono ryczałtowo pewną kwotę na polepszenie pensji wdowich, sierocych i emerytur, oraz na doraźne zapomogi dla potrzebujących członków Towarzystwa. Podwyższono z dniem 1 lipca b. r. wkładki do 25 Mk miesięcznie, wysokość wpisowego potrojono. Do wydziału wybrano w miejsce ustępujących: Naske-Nakęskiego, Noskowskiego, Konarskiego, Schrödera i Wasylewskiego — kolegów: Michalinę Grekowiczównę, Włodzimierza Jampolskiego, Władysława Prokescha, Art. Schrödera i Wład. Szenderowicza. Wybrano ponadto komisję rewizyjną i dyscyplinarną, oraz delegację krakowską: przewodniczący M. Konopiński, członkowie: Henryk Jesse, Wład. Prokesch, Włodzimierz Zawadzki i Kazimierz Bartoszewicz.

Członkami honorowymi Towarzystwa mianowało Walne Zgromadzenie Herberta Hoovera i Bronisława Laskownickiego.

† **Feliks Türschmid**, uczestnik walk narodowych r. 1863/64 zmarł w Nowym Targu, przeżywszy lat 75. Wychowany jako sierota przez Kazimierza hr. Wodzickiego z Olejowa, znanego na polu naukowem ornitologa i zamiłowanego myśliwego, pracował w czasie styczniowego powstania w organizacji przy jego boku, poczem podążył z oddziałem Horodyńskiego pod Radziwiłłów. Po powrocie posw... się pracy jako agronom, następnie jako urzędnik kolejowy. Przed 20 niespełna laty ogłosił drukiem wiązankę rymowanych utworów, wydanych na rzecz „Towarzystwa Szkoły ludowej", kreśląc w nich barwnem piórem urocze ustronia Podola, swe lata młode tamże spędzone i myśliwskie gody, zacne uczynki swego dobrodzieja. Udana całość jest miłym obrazkiem naszego życia wiejskiego z przed pół przeszło wieku.

— **Samobójstwo.** Marja Schwarz, lat 24, służąca, skoczyła wczoraj o godz. 5 30 rano z II. piętra w domu pod l. 3 przy ul. Listopada. Nieszczęśliwa odniosła tak ciężkie uszkodzenia, iż w dwie godziny po przywiezieniu jej do szpitala, zmarła. Jako powód samobójstwa, podają raporta policyjne, zawiedzioną miłość.

—(Z) **Strajk kelnerów** okazał się równie nieporządanym dla samych kelnerów jak i restauratorów. Dowiadujemy się, że z obu stron istnieją tendencje żywszego załatwienia sporu, a dzisiaj za pośrednictwem magistratu mają się toczyć odpowiednie rokowania. Jest nadzieja załagodzenia strejku.

— **Wściekłe psy.** Do szpitala państw. we Lwowie przywieziono zostały w dwu ubiegłych dniach następujące osoby pokąsane przez wściekłe psy: Wojnarowicz Michał, lat 24 i Anastazja Wasylków, lat 12 z Żadaniec pow. Przemyślany; Jurko Handziuk, lat 49 z Petrawki k. Kałusza; Marja Magdij, lat 4 z Lachowiec k. Bohorodczan; Pawłoś Józef, lat 24 z Pieczygóry k. Sokola; Włod. Wiśniewski, lat 30 z Włodzimierza Wol.; Marja Cekunda, lat 6 z Lachowiec k. Bohorodczan.

— **Oszust.** Jan Tarkiewicz kowal z Błyszczyniec, pragnąc wymieniać 100 dolarów, natknął się na jakieś indywiduum z czarnej giełdy, które ofiarowało mu po 2360 Mk. za 1 dolara i miało wypłacić 236,000 Mk. Załatwiono transakcję w restauracji. Tarkiewicz pieniądze otrzymane schował do kieszeni, a rano, gdy je przeliczył przekonał się, że dostał tylko 51.000 Mk.

— **Włamanie.** Do handlu skór Abrahama Sanderera (ul. Żółkiewska l. 25) dostali się złodzieje przez otwór wybity w sklepieniu piwnicy i podłodze i zabrali znaczną ilość skóry boksowej wart. 195.000 Mk.

— **W poczekalni III kl.** tut dworca kolej. Wojciechowi Tomczakowi skradł jakiś śpiący koło niego mężczyzna, liczący około 30 lat, portfel z 46.700 Mk.

— **Uroczystość wręczenia świadectw** abiturjentom w państwowem gimnazjum w Kamionce Strumiłowej odbyła się dnia 27 czerwca b. r. wobec zaproszonych reprezentantów władz państwowych i samorządowych, gości oraz rodziców. Do zebranych abiturjentów przemówił dyrektor Tadeusz Kaniowski, który na wstępie mowy pożegnalnej zaznaczył, iż zakład obchodzi niezwykłe gody: Oto w gronie abiturjentów znajduje się 11 takich, co na głos, że Ojczyzna w niebezpieczeństwie, rzucili szykłe zajęcie i wstąpili wprost z ławy szkolnej do wojska polskiego jako ochotnicy. Odbyli oni kampanję wojenną i dopiero wtedy wrócili do szkoły, gdy orężem wywalczono honorowy pokój dla Polski. Jest to objaw, świadczący o wysokiej i gorącej miłości Ojczyzny. A jeżeli wtedy jako nieletni chłopcy umieli znakomicie wykonywać swoje obowiązki wobec Ojczyzny, to jest to widomym znakiem, że z nich Ojczyzna mieć będzie dobrych synów i obywateli.

W imieniu Zakładu złożył im dyrektor życzenie, aby w dalszem swem życiu zawsze byli szlachetnymi i uczciwymi, a wówczas Ojczyźnie przyniosą największy pożytek. Z kolei wypowiedział p. of. Kazimierz Gorzejowski, jako gospodarz klasy, kilka gorących słów, a przedewszystkiem przedstawił *curriculum vitae* owych młodzieńców od I. kl. aż do dnia dzisiejszego, a na zakończenie życzył im „Szczęść Boże w dalszej pracy".

W imieniu uczniów pożegnał Zakład abiturjent Adolf Walichiewicz, zapewniając o miłości i przywiązaniu do Zakładu kamionieckiego, tudzież dziękując dyrektorowi i Gronu nauczycielskiemu za trudy i starania około ich wychowania. Na koniec przemówiła parę słów p. Julja Ratajska z Buska, jako matka jednego z abiturjentów.

Po rozdaniu świadectw odśpiewano „Rotę Konopnickiej".

— **Święto amerykańskie w Krakowie.** Ku uczczeniu 145 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych staraniem Uniwersytetu żołnierskiego odbył się wczoraj w kinie Y. M. C. A. przy ulicy Zwierzynieckiej uroczysty wieczór. W uroczystości wzięła udział generalicja, przedstawiciele rządu oraz gminy m. Krakowa, dalej misje wojskowe angielska i francuska oraz licznie zebrani żołnierze. Na urozmaicenie programu złożyli się przemówienia okolicznościowe oraz produkcje muzykalno-wokalne.

— **Wojewoda Brejski a teatr w Toruniu.** Ministerstwo Sztuki i Kultury oraz Wojewódzki Komitet Teatralny na Pomorzu rozpisały konkurs na stanowisko dyrektora teatru rządowego w Toruniu. Na zasadzie uchwał pomienionych instytucji, został przedstawiony p. Janowi Brejskiemu, wojewodzie pomorskiemu, jako kandydat na dyrektora, artysta teatru „Reduta", znany teoretyk sztuki dramatycznej, p. Mieczysław Szpakiewicz. Wojewoda zaprotestował przeciwko temu, zalecając na to stanowisko dotychczasowego dyrektora, który do konkursu nie stanął. Należy jeszcze dodać, że p. Szpakiewicz znalazł poparcie takich instytucji miarodajnych, jak teatr Rozmaitości, teatr „Reduta", Związek Artystów Scen Polskich i Związek Teatrów Ludowych. Wobec tak dziwnej ingerencji władzy politycznej w dziedzinie sztuki oraz ignorowania stanowiska Ministerstwa Sztuki i Kultury, jedynie chyba powołanego zestrony rządu do decydowania w sprawach tego rodzaju p. Artur Górski przewodniczący Komitetu Teatralnego w Toruniu, czuł się zniewolonym ze swego stanowiska ustąpić.

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich, otrzymawszy szczegółowe wiadomości o tak niebezpiecznym precedensie mieszania się władz politycznych do dziedziny, stojącej pod zarządem Ministerstwa Sztuki i Kultury, zwrócił się w dniu wczorajszym do Prezydjum Rady Ministrów z następującym protestem:

„Dowiedziawszy się o rezygnacji p. Artura Górskiego ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Teatralnego w Toruniu z powodu sprzeciwu Wojewody Pomorskiego, wniesionego w sprawie rozstrzygnięcia przez Ministerstwo Sztuki i Kultury konkursu na stanowisko dyrektora teatru rządowego w Toruniu, Związek Zawodowy Literatów Polskich oświadcza, iż popiera całkowicie stanowisko p. Artura Górskiego, jako fachowo powołanego do opinjowanja w tej sprawie, uważa Ministerstwo Sztuki i Kultury, a nie województwo za kompetentne do decydowania w sprawach sztuki i zastrzega się przeciw temu, aby nominacja dyrektora teatru rządowego mogła być oddawna w ręce prowincjonalnych władz politycznych na równi z nominacją niższych urzędników administracyjnych.

„Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich: Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug, Zofja Rygier Nałkowska, Karol Irzykowski, Stefan Krzywoszewski, Zygmunt Kisielewski, Edward Kozikowski, Aleksander Szczęsny, Xawery Glinka".

Związek Literatów Polskich we Lwowie przyłącza się do tej rezolucji i akcję z nią związaną popierać będzie w całej pełni.

— **Bukareszt-Warszawa.** Delegacja polska wyjeżdżając odbyła konferencję z rumuńskim ministrem kolejowym w sprawie bezpośredniego połączenia kolejowego między Bukaresztem a Warszawą.

— **Carpentier,** o którego śmierci doniesiono, żyje a ma jedynie złamaną rękę i zwichniętą dłoń.

— **Wielki Kongres metingu lotniczego** co do lotu nad Atlantykiem odbędzie się w dniach najbliższych.

— **W Baku szerzy się pożar.** Część miasta została zniszczona wraz ze szybami i składami nafty.

— **W Jerozolimie nie chcą sjonistów.** Z Jerozolimy donoszą, że sjoniści, którzy mieli zamiar wylądować w Jassie, napotkali na trudności ze strony personalu portowego, który się składał z ludności arabskiej.

— **Instytut wydawniczy »Biblioteka Polska«** nadesłał do redakcji następujące nowe publikacje wydane w graficznych zakładach tego instytutu w Bydgoszczy Bazar: Fizjologja małżeństwa; Balzac: Małe niedole (w przekładzie Żeleńskiego, jako dalsze tomy Bibljoteki Boya); **Makowski:** Kodeks Karny I.; **Makuszyński:** Perły i wieprze, wydanie nowe; **Miłaszewska:** Veni Creator, nowele; **Prevost:** Historja Manon Lescaut (w Bibljotece Boya); **Rabska:** Ręka Fatmy, nowela; **Stendhal:** Czerwone i czarne (w Bibljotece Boya); **Żuławski:** Zwycięzca.

— **Komisarjat sowieckiej propagandy zagran.** w raporcie swoim stwierdza, że sowiecka propaganda w Europie się nie udała, wobec czego raport domaga się by wysiłki sowietów zostały skierowane wyłącznie do Azji a w szczególności do Turkestanu, Afganistanu, Azji mniejszej i na daleki wschód. Będzie to pośrednim środkiem działania przeciw mocarstwom zachodu.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na Górny Śląsk: VI. kl. VI. gimn. im. Staszica we Lwowie 200 Mk. — Komisja egzaminacyjna, jako nieprzyjętą taksę za egzamin fizykacki 500 Mk., zaś kandydat egzaminu dr. Franciszek Grochowiak prow. lekarz powiatowy w Radziechowie 2500 Mk. — Niewolak Franciszek dyr. gimn. w Brodach 1000 Mk.

Na flotę polską: IV. kl. b. V. gimn. we Lwowie 364 Mk 50 f.

Notatki literacko-artystyczne.

Pożegnalny występ Adwentowicza. Wszystkie przedstawienia grane z udziałem znakomitego gościa odbyły się przy zupełnie wysprzedanej sali. Publiczność lwowska dała dowód jak umie cenić prawdziwy talent wielkiego artysty, który w historji Teatru polskiego zajmie jedno z najprzedniejszych miejsc.

W środę, dnia 6 b. m., pożegna się ulubieniec Lwowa z publicznością w znakomitej swej kreacji w komedji „Brzydki Ferante", która na sobotniem przedstawieniu znalazła tak szczery i ogólny poklask. Bilety na pożegnalne przedstawienie są rozchwytywane.

Z Wydawnictw szkolnych. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wydało w nowem wydaniu księdza Tomasza Dąbrowskiego „Historję biblijną" dla szkół średnich i dla seminarjów nauczycielskich. Część I sza Stary zakon (wydanie ósme), Część II. Nowy zakon (wydanie szóste). Podręczniki te mają już ustaloną opinję a o wartości świadczyć może najlepiej wielka ilość wydań, jaką książki te zdołały osiągnąć.

«Ponowa». Pismo poświęcone poezji i sztuce. Nr. 1 za maj zawiera: Od Redakcji. — Utwory poetyckie: Jana Nepomucena Millera, Emila Zegadłowicza, Kajetana Sawczuka, Róży Czekańskiej-Heymanowej, Wandy Melcer-Rutkowskiej, E. Kozikowskiego, Kłakowicz, J. Brzęczkowskiego, J. Stycz, St. Wojtkiewicza. **Artykuły i rozprawy:** dr. Stefan Kołaczkowski: Nasz stosunek estetyczny do poezji ludowej; Karol Irzykowski: Futuryzm a szachy. Numer zamykają przekłady z Anakreonta, Alberta Samain i z poezji chińskiej.

Nr. 2 za czerwiec: Poezje Zegadłowicza, Czekańskiej, Heymanowej, Melcer-Rutkowskiej, Millera, Aleks. Szczęsnego, Iłłakowicza, St. Iwańskiej, Różyckiego, Turimówny Brzęczkowskiego, Kozikowskiego, Rościszewskiej, Leśniewskiego. — Rozprawy i artykuły: dr. St. Kołaczkowski: „Nasz stosunek estetyczny do poezji ludowej"; St. Wyrzykowski: „Poeta-potępieniec"; Fr. Janczyk: „Kajetan Stefanowicz". — Przekłady: Z liryki greckiej, z tematów chińskich, Moore'a de Heredia, Moréasa i in. O tem nad wyraz interesującem piśmie, wydawanem starannie i ze smakiem niebawem napiszemy obszerniej.

Wydawnictwa polskie dla Włochów. (Z Koła im. Leonarda da Vinci). W roku bieżącym powstał w Rzymie Instytut dla Europy wschodniej (Instituto per l'Europa Orientale), który stawia sobie za zadanie nawiązać stosunki kulturalne z narodami Europy wschodniej. W tym celu stwarza odpowiednią placówkę w Rzymie, organizuje bibljotekę kursy języków, wykłady, zapoczątkowuje pismo i wydawnictwo książkowe, dostarcza środków i materjałów naukowych uczonym z europejskiego wschodu itp. Koło im. Leonarda da Vinci, do którego Instytut zwrócił się o współpracę przy stworzeniu sekcji polskiej, przystąpił na zasadzie ścisłego porozumienia z Rzymem do całego szeregu wydawnictw, dotyczących Polski, słowników, podręczników, przekładów i t. d., oraz do zorganizowania w Rzymie bibljoteki rzeczy polskich i związanych z Polską w języku tak polskim, jak obcych, aby stworzyć Włochom drogi do życia naszego i twórczości.

Koło pragnęłoby, aby Polska była reprezentowana godnie jako to, czem jest w istocie, t. j. największe światło ducha i natury na wschodzie Europy i aby pierwsza stawiła się do apelu, najsilniej odczuwająca potrzebę przełamania osamotnienia, na jakie skazał ją jęk i dzieje, była najbardziej żywotną uczestniczką ogólnego dorobku cywilizowanego świata.

Tą myślą kierowane, Koło im. Leonarda da Vinci zwraca się do uczonych, pisarzy, artystów i wydawców polskich, oraz do wszystkich, których obywatelska świadomość pragnie jak najszybciej związać myśl polską z powszechną, aby poprzeć chcieli powstającą akcję.

Wszelkie dary w książkach, wydawnictwach artystycznych, dzieła sztuki wszelkie tablice, mapy, fotografje itd. będą cennym nabytkiem.

Prosimy kierować je do siedziby Koła im. Leonarda da Vinci w Warszawie, ul. Ordynacka 5. Telefon 286-IV. — Informacje tamże.

Z Koła Polsko-Włoskiego im. Leonarda di Vinci. Posiedzenia sekcji literackiej Koła poświęcone są między innemi sprawozdaniem z literatury włoskiej. Na ostatniem posiedzeniu odczytała p. R. Centnerszwerowa biuletyn o działalności literackiej przedstawicieli „Młodych Włoch", zdając zwłaszcza sprawę z najnowszego czasopiśmiennictwa włoskiego. Znany i u nas z przekładów Ardengo Soffici, od kilku miesięcy redaguje i wydaje miesięcznik pod tytułem „Rete Mediterranea", poświęcony przeglądowi współczesnej sztuki i literatury włoskiej i obcej. Wydawnictwo swoje rozpoczął Soffici od programowego artykułu naczelnego „Apologia del futurismo". W innem piśmie tego samego kierunku, w medjolańskiem „Convegno" drukuje Prezzolini obszerne studjum o Sofficim. Trzecie pismo tego samego obozu: „La Voce" wydaje całkowity zbiór dzieł niedawno zmarłego Renato Serra, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli krytyki literackiej we Włoszech. Jego „Lettere" stanowią żywo i wiernie skreślony obraz rozwoju włoskiej literatury od 1880 — 1915. Towarzysz duchowy Papiniego, Soffici'ego i Prezzolini'ego odznacza się wszakże Serra rzadkim objektywizmem, na który nie wpływają osobiste jego literackie sympatje, czy antypatje. Jego „Lettere" zarówno jak „Esamo di conscienza di un letterato" są dziełem dojrzałego zrównoważonego talentu krytycznego. Wszystkich tych wogóle (mowa jest oczywiście o wybitnych) przedstawicieli najmłodszych Włoch idących po linji wytkniętej przez ojca ich duchowego Marinetti'ego cechuje duży umiar i równowaga. Gorący temperament włoski znajduje ujście w sile, z jaką występują bardziej utalentowani przeciwko obawom, z któremi pogodzić się nie mogę. Takim jest n. p. płomienny protest poety Pallaszeschi przeciwko barbarzyństwu i ohydzie wojny w ostatnim przepięknym i bardzo mocnym utworze jego: „I due imperi mancati". Ten sam południowy temperament unosi znanego autora dramatycznego Sem Benelli w świeżo wystawionym w medjolańskim teatrze „Manzoni" w dramacie jego „Ali (Skrzydła). Główna postać wyraźnie symbolicznego tego utworu Luca (Łukasz) urasta do potęgi ewangelicznego proroka, pragnącego stać się odkupicielem świata, ginącego w czeluściach walk bratobójczych. „Ali" są właśnie tym symbolem odwiecznej zwycięskiej walki ducha, wyzwolonego — dzięki skrzydłom wiary i zapału — z więzów namiętności ziemskiej.

Znana firma wydawnicza Nicola Zanichelli w Bolonii przystąpiła do wydania z inicjatywy i pod redakcją profesora Wszechnicy Colońskiej Rafaela Pettazzoniego, cyklu dzieł z historji religji wszelkich epok i ras ludzkich. Na wydawnictwo, które będzie pierwszem tego rodzaju w literaturze naukowej, złożą się prace uczonych specjalistów różnych narodowości. Dotychczas jako tom I. ukazała się rzecz samego redaktora prof. Pettazzoniego pod tytułem „La religione di Zarathustra nella storia religiosa dell'Iran" (Religja Zaratustry w dziejach religijnych Iranu). Na ogromnej połaci tysiącolecia widzimy naukę nieznanego nam zresztą bliżej Zoroastra, która niewiadomo dokładnie kiedy wśród jednego z plemion irańskich być może medów, powstała jako monoteizm o charakterze wybitnie etycznym i ponad narodowym. W pewnym momencie po długich walkach opanowała Persję i w dniach jej najwyższej państwowej i zdobywczej potęgi za Achemenidów, stała się religją państwową. Ale dla tej roli musiała się wyrzec pierwotnego charakteru swojego nie była już tą czystą na dobrych tylko uczynkach opartą nauką, jako wyszła z rąk swego twórcy. Zatamywała się też razem z dziejami państwa, które wynosząc ją tak świetnie, tak ją zarazem w jej wewnętrznej cenie skrzywdziło. Religja Zaratustry nie poszła szeroką falą przez świat, do czego właściwie stworzoną była, nie stała się jedną z wielkich religij ludzkości. Zamknęła jej drogi klątwa jej dziejowych losów. Dziś wegetuje szczątkowo śród grupki sekciarzy w Persji i w nielicznych gminach t. zw. Parsów w Indjach.

Wydawnictwo Historji Religji zapowiada jako najbliższe ogniwa swoje dzieła Huttona Hebstera „Pierwotne stowarzyszenia tajne" z zakresu religji czerwonoskórych plemion amerykańskich. R. Pettazzoniego „Religja w Grecji starożytnej aż do Aleksandra" oraz Aleksandra Brücknera „Mitologja Słowiańska" w przekładzie z oryginału polskiego z przedmową, którą autor napisał specjalnie do wydania włoskiego. Będzie to bodaj pierwsza książka naukowa przyswojona Włochom z piśmiennictwa polskiego. Sprawę wydawnictwa „Historji Religji" zreferowała na posiedzeniu sekcji literackiej Koła Polsko-Włoskiego p. Julja Dicksteinówna.

Święto Harcerstwa Polskiego.

Przeciągają ulicami gromadki dzieci w skautowych mundurkach, a nuta pieśni rycerskiej trzepocze się nad ich główkami, jak białe orlę o słonecznych wyzłoconych piórach. Pieśni powstańców żałosne i pełne nigdy nie milknącego buntu, pieśni Legjonistów dziarskie i butne, wierzące mimo trudu i łez w bliski Świt Zmartwychwstania, pieśni żołnierzy polskich te junacko wesołe i te przesiąkłe żalem i tęsknotą — brzmią w ustach dzieci nowym dźwiękiem, nutą nowego promiennego jutra.

Gdzie idą te zastępy dzieci z radosną powagą w jasnych oczętach, gdzie dąży ten karny i zwarty tłum maleńkich żołnierzy? Gdzie prowadzi ich nuta przysięgi „Roty" i skoczny rytm: „Jakto na wojence ładnie". Co widzą przed sobą te zapatrzone w dal oczy, ku czemu prężą się rosnące skrzydła młodych orląt?

Oni idą ku Przyszłości.

Odprowadzają ich życzliwe oczy, dumny, ufny wzrok przechodniów. A jest tyle, tyle tego drobiazgu. I Warszawa i Wilno i Łódź, i wszystkie prawie większe i mniejsze miasta Małopolski!

Podczas „defilady" kroczy to wszystko, jak „starzy żołnierze". Z cokołu pomnika patrzy ku nim spokojne i łagodne oblicze twórcy „Ody do młodości".

Usta posągu zdają się mówić: „Razem młodzi przyjaciele!"

„Pryskają nieczułe lody
i przesądy światło ćmiące.
Witaj Jutrzenko swobody,
Zbawienia za Tobą słońce!"

U stóp posągu uśmiecha się ku płynącej tęczową falą rzeszy małych rycerzyków marsowa twarz Wodza Żelaznej Brygady, ukochanego „naczelnego Druha" Hallera.

Jego oczy, które patrzyły na pożogi i łuny wojny, na pobojowiska i łany śmierci — odpoczywają spoglądając na kwietny wieniec najwspanialszych kwiatów młodzieńczej Polski.

I tak czasami splata się tu krwawa przeszłość walk o wskrzeszenie Polski — z przyszłością promiennie złotą wschodzącej jutrzenki!

Ale nie zapomnieli też Skauci, o tych swoich braciach, którzy polegli, broniąc Lwowa podczas inwazji ukraińskiej. Kiedy karne ich zastępy weszły w zieleń cmentarza „Obrońców Lwowa", pieśń-czarodziejka rozsrebrzyła przed ich oczyma wizję tych krwawych chwil:

„Pośród wichru i zamieci
huku dział i świstu kul,
bronią Lwowa polskie dzieci,
mężnie znosząc trud i ból.

Na pozycjach grzmią harmaty,
polska młodzież dzierży straż,
nie oddamy polskie chaty,
bo Lwów był i będzie nasz!"

Zapatrzyła się skautowska drużyna w srebrną wizję, którą pieśń-wróżba przed ich oczyma roztacza. Widzą drobne postaci braciszków swych, małych obrońców Lwowa, jak żmudnie dźwigają za wielkie karabiny i cichutko padają na biały śnieg,

A pieśń-wróżba dalszą opowieść snuje:

„Już się nowa wiosna kwieci,
świeżych kwiatów wijąc wian.
Padły w boju polskie dzieci,
jak wiosennych kwiatów tan!"

Jeszcze oczy skautowskiej drużyny biegną ku cichym, skromnym mogiłkom, na których cała masa kwiecia krwawą falą się przelewa.

I teraz już nie tylko skauci śpiewają, ale przyłączają się do choru drzewa cmentarne, i chór kwiecia z mogił:

„Znowu w dali grzmią harmaty,
Oni w grobie pełnią straż

i grobowe szepcą kwiaty,
że Lwów był i będzie nasz!“

Śpijcie cicho, śpijcie spokojnie, bracia, obrońcy Lwowa! Skautowy huf stoi u granic Polski i strzeże Jej serca, Jej ducha i buduje Jej przyszłość potęgi i mocy!

Marja Kossouska.

W sprawie autorstwa wiersza p. t. „Jeniec“,

przypisywanego Adamowi Asnykowi.

Pisząc przed kilku tygodniami o zapomnianych wierszach Adama Asnyka (w *Gazecie Lwowskiej* z r. b. nr. 77—79), przedrukowałem także jako utwór poety wiersz p. t. „Jeniec“, ogłoszony w dodatku *Dziennika berlińskiego* „Polak na obczyźnie“ (1902, nr. 15) i w zbiorku pieśni narodowych: „Jeszcze nie zginęła!“ (Lwów, 1913).

W obu wypadkach ogłoszono wiersz ten jako utwór Asnyka niezależnie od siebie, opierając się na nieznanem źródle. Przypuszczałem, że był to wiersz młodociany poety, z lat sześćdziesiątych, odmienny wprawdzie od późniejszych jego wierszy, możliwy jednak w pierwocinach jego twórczości.

Tymczasem oba źródła, na których się oparłem, a względnie i nieznane mi, trzecie wspólne im obu, mylnie przypisały wiersz ten Asnykowi, jak mnie bowiem poinformoła p. Jadwiga Kulczyńska, a później brat jej rektor dr. Stanisław Estreicher, wiersz ten jest utworem powieściopisarza Jana Zacharjasiewicza, ogłoszony po raz pierwszy w r. 1860 w piśmie lwowskim: *Kółku rodzinnem* (1860, nr. 28, str. 405—406), podpisany znakiem „—y—“. Dowód, przytoczony przez p. Estreichera w liście pisanym do mnie, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości: ojciec jego, Karol Estreicher, pozostający w bardzo zażyłej przyjaźni z Zacharjasiewiczem od r. 1855, zaznaczył w egzemplarzu *Kółka rodzinnego*, będącym jego własnością, że kryptonim „—y—“ oznacza Zacharjasiewicza. (Zachar—y—asiewicz) Zacharjasiewicz sam nauczył wiersza tego jako swego około r. 1875 p. Stanisława Estreichera, który był jego chrzestnym synem.

Do autorstwa tego wiersza zawsze przyznawał się Zacharjasiewicz, tak samo jak do wierszy „Pada listek, pada“, „Jakoś mi tęskno“, „Gdyś mi żółty kwiatek dała“, z niego też i „Żółtego kwiatka“ był stosunkowo najdumniejszy. Wiersz „Pada listek, pada“, pomieszczony w „Kółku rodzinnem“, jest też podpisany „—y—“. W r. 1895, poruszając sprawę wydania zbiorowego wierszy Zacharjasiewicza, mówił z nim p. Stanisław Estreicher także o „Jeńcu“, jako jego autorze. Jako dalszy dowód przyłączyć można, że i p. Kulczyńską nauczyła wiersza tego jako wiersza Zacharjasiewicza matka jej, z domu Grabowska, córka Ambrożego, żona Karola Estreichera. Podobnież redaktor Tadeusz Czapelski znający doskonale stosunki literackie we Lwowie w latach sześćdziesiątych wyraził przekonanie, że autorem „Jeńca“ mógł być tylko Zacharyasiewicz. Jako uboczny dowód może służyć także to, że do wspomnianego powyżej wiersza „Pada listek, pada“ ułożył muzykę Marceli Madejski, zaznaczając w tytule, że to wiersz Zacharjasiewicza. Tem samem i wiersz „Jeniec“, podpisany podobnie jak „Pada listek, pada“ literą „y“, jest jego wierszem. Nadmieniam wkońcu, że autentyczny tekst „Jeńca“ w Kółku rodzinnem zmieniły w kilku miejscach wspomniane powyżej przedruki. Miło mi przy tej sposobności złożyć i na tem miejscu jeszcze raz jak najserdeczniejsze podziękowanie zarówno p. Jadwidze Kulczyńskiej, jakoteż p. dr. Stanisławowi Estreicherowi za ich tak cenne wskazówki, które stanowczo rozstrzygnęły sprawę na korzyść Zacharyasiewicza.

Dr. Wiktor Hahn.

Kursy lekarskie na Wołyniu.

Kierowane ideą ścisłego związania ze sobą zrzeszeń lekarskich miast kresowych, w szczególności zaś związania ich ze Lwowem, urządziło Towarzystwo lekarskie lwowskie na zaproszenie Koła łuckiego Związku lekarzy P. P. czterodniowy kurs dalszego kształcenia lekarzy. Kurs odbył się w Łucku od 11 do 14 b. m. Objął on szereg wykładów z najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej, jakoteż medycyny społecznej. W kursie wzięli udział jako prelegenci profesorowie Cieszyński, Franke, Gröer, Nowicki, doc. Bocheński, Steusing i Sabatowski oraz prezydent Izby lekarskiej dr. Papée.

Otwarcie kursu odbyło się nader uroczyście w sali gmachu województwa wobec przedstawicieli władz politycznych z wojewodą p. Krzakowskim na czele, ks. biskupa-sufragana, władz autonomicznych, urzędów oraz licznej publiczności. Po przemówieniu przewodniczącego tamtejszego Koła, niezwykle czynnego dr. Miłaszewskiego, przemówił prezes Tow. lek. lwowskiego prof. Nowicki, przypominając piękne karty dziejów kulturalnego życia Wołynia w dobie porozbiorowej, historję Krzemieńca, czasy Czackiego, Czartoryskiego oraz wyrażając życzenie, aby te pierwsze nici nawiązane między światem lekarskim Lwowa i Łucka objęły miasta kresowe po Wilno i wytworzyły łańcuch kresowych twierdz kultury polskiej będącej najpewniejszą obroną przed nieprzyjacielem. W końcu prof. Gröer wygłosił nader aktualny wykład „O opiece społecznej“. W następnych dniach odbył się szereg wykładów ściśle fachowych a także wśród nich społeczno-lekarskich.

Goście lwowscy byli niezwykle serdecznie i gościnnie przyjmowani w stolicy Wołynia, czego wyrazem były między innemi przemówienia wygłoszone przez przedstawicieli władz i uczestników kursu na bankiecie dla nich wydanym. Dzięki też osobistemu przedstawicielstwu p. burmistrza zwiedzono interesujące zabytki Łucka.

Idąc za życzeniem zrzeszeń lekarskich większych miast kresowych, oraz w zrozumieniu kulturalnego i narodowego znaczenia wspólnoty duchowej Lwowa z kresowemi placówkami, będą w niedługim czasie urządzone i w innych miastach podobne kursy. Znaczenie ich odczuli pod każdym względem wzajemnie wszyscy uczestnicy kursu.

Krzyże i kwiaty.

(Z cmentarzyska Obrońców Lwowa).

Cmentarzyk Obrońców Lwowa położony na słonecznym pagórku, zbudowanym ze skalistej opoki z górną warstwą naniesionego piasku, wielce utrudnia obsadzenie go drzewami i krzewami. Nie mógł tego zrobić komitet opiekujący się cmentarzem, a rodziny bohaterów nadaremnie sadzą różne drzewka, które schną wskutek wiosennej suszy i braku wodociągów.

Natomiast małe krzewy i rośliny kwitnące, sadzone na grobach, do których dodano nieco lepszej ziemi, w tem słonecznem miejscu doskonale i obficie kwitną, a dzięki temu, co pewien czas zachwyca któryś grób bujnie rozwiniętemi i barwnie kwitnącemi roślinami, kilkakrotnie miałem sposobność zwrócić uwagę w prasie lwowskiej na te warunki naturalne, które dozwolą stworzyć z tego cmentarzyska zupełnie odrębną, nie spotykaną nigdzie plantację, wesoły cmentarz Obrońców Lwowa — krzyże i kwiaty połączą się i zleją w jednolity piękny obraz, smutny co do swej istoty, ale wesoły barwą, wdziękiem i świeżością kwiatów. Młodość, zdrowie, bohaterstwo i szlachetny poryw poległych, przedziwnie łączą się z tym nastrojem pogody, jasności i barwnej pięknej roślinności, które opanowują widza, gdy przyjdzie na ten cmentarzyk.

Świadomość że otacza nas las krzyżyków kryjących groby półtora tysiąca walecznych, ściska serce, ale ten kontrast, jaki wywołują kwiaty, rozjaśnia zaraz oblicze i wraz z tem pięknem przyrody kojarzy się myśl o bohaterstwie i poświęceniu poległych.

Jestto widomy i bolesny znak ofiar, jakie Polska poniosła za cenę wolności, a zarazem wesoły symbol nadziei i dumy narodowej. Dzięki przyrodzie rodzimej tego miejsca, nad krzyżami nie prędko rozpuszczą warkocze płaczące drzewa, ale długo będą ten cmentarzyk rozweselały kwiaty.

Niestety, zaledwie mała część grobów jest obsadzona kwiatami. Zwracam się więc do właścicieli podlwowskich i podmiejskich ogrodów, którzy mają ogrodowe rośliny zimotrwałe, ażeby w jesieni ofiarowali je na ten cel Straży mogił, albo sami posadzili je na wybranych grobach bohaterów. Prędzej zniknie smutny obraz mogił, na których kwiaty nie przytuliły się do krzyżyków.

Dr. Władysław Kubik.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Gdańska statystyka portowa** za czerwiec wykazuje, że do portu przybyło ogółem 205 okrętów o pojemności 137.748 tonn netto, z czego z ładunkiem 166 okrętów (128.900 tonn netto). W tym czasie opuściło port 207 okrętów pojemności 125.772 tonn netto, z czego z ładunkiem 135 okrętów (98.120 tonn netto).

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Z Belwederu.

Warszawa. Z okazji święta narodowego Stanów Ziednoczonych Naczelnik Państwa podejmował śniadaniem w Belwederze posła Stanów Zjedn. p. Gibsona.

Zabroniony wywóz.

Warszawa *Monitor Polski* obwieszcza rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu, Ministra skarbu i Ministra byłej dzielnicy pruskiej dnia 20 czerwca b. r. w sprawie wywozu towarów, których wywóz jest zabroniony.

Aresztowanie niebezpiecznych.

Gdańsk. Według doniesienia *Morning Post* rząd rosyjski zarządził aresztowanie wszystkich obywateli gdańskich i japońskich przebywających w Rosji.

Zaprzeczenie.

Warszawa. Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagr. komunikuje podaną w niektórych pismach wiadomość jakoby Minister Steczkowski miał oświadczyć na Komisji skarbowo-budżetowej, że o umowie między Rządem Polskim a Guaranty Trust Company zadecydowały względy dyplomatyczne jest nieprawdziwa.

Z sejmowej komisji skarbowej.

Warszawa. Komisja skarbowo-budżetowa prowadziła szczegółową dyskusję nad projektem udzielenia Rządowi pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego za granicą.

Dyskusja trwała od godz. 5—9.

Projekt przyjęto ze zmianą art. 3, wskutek czego Rząd zrzeka się regestracji w dziedzinie obowiązującej skali przerachowywania na marki polskie obcych walut i dewiz, oraz posiadania i przechowywania tychże

Z dyplomacji.

Warszawa. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 1 b. m. zamianował p. Tytusa Filipowicza *charge d' affaires* polskim przy rządzie Ros. socj. feder. republiki rad z siedzibą w Moskwie i jednocześnie odwołał go ze stanowiska radcy legacyjnego przy polskim poselstwie w Paryżu.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 1 b. m. odwołał dr. Zygmunta Lasockiego ze stanowiska posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego przy rządzie republiki Czechosłowackiej, z pozostawieniem go w dyspozycji Minist. spraw zagr., i jednocześnie zamianował posłem nadzwyczajnym i polskim Ministrem pełnomocnym przy tym rządzie p. Erazma Piltza.

Z Gdańska.

Gdańsk. Nowy poseł polski p. Leon Pluciński obejmie jutro urzędowanie.

Gdańsk. W piątek przybywają do Gdańska członkowie międzysojuszniczej komisji dla podziału mienia państwowego w Gdańsku, Anglik Carcey i Francuz Levevre, włoski delegat bawi już w Gdańsku w charakterze konsula.

Posiedzenia komisji zostaną wznowione w przyszłym tygodniu.

Zjazd katolicki.

Poznań. W dniach 13, 14 i 15 sierpnia odbędzie się w Bydgoszczy pod protektoratem Kardynała Dalbora Zjazd katolicki.

Postulaty kolejarzy.

Kraków. Dzienniki donoszą: Wczoraj obradował w Krakowie Zjazd delegatów maszynistów kolejowych z całej Polski, którzy przybyli, aby wysłuchać sprawozdania z konferencji z Ministrem kolei żelaznych. Zebrani wybrali deputację, która ma udać się ponownie do Ministra kolei z prośbą o załatwienie postulatów.

Telegramy P. A. T.

Krassin działa.

Gdańsk. Z Londynu donoszą, że Krassin zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją rozpoczecia rokowań w sprawie rosyjsko-francuskiego traktatu handlowego. Rząd francuski propozycje odrzucił. Krassin zwrócił się również do Lloyd Georgea z propozycją uznania rządu bolszewickiego.

Matura.

— **Egzamin dojrzałości** w korpusie kadetów Nr. 1 we Lwowie odbył się pod przewodnictwem radcy Rembacza w dniach 23 i 24 czerwca 1921. Egzamin ten złożyli kadeci: Albiński Wiktor, Baranowski Ludwik, Błaszczyński Antoni, Chojnacki Stanisław, Dąbrowski Franciszek, Gruszecki Józef, Grunwald Edmund, Helebrandt Konrad, Herbert Roman, Heyer Ernest, Jaroszewski Adam, Karhezy Aleksander, Łoziński Zdzisław, Maleszewski Stanisław, Maier Jerzy (z odzn.), Nowaczyński Bogusław (z odzn.) Pattek Aleksander (z odzn.), Ungebeuer Eugenjusz, Wais Karol (z odzn.), Zaremba Zbigniew.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Strajk robotników browarnianych.

(Z) W związku ze strajkiem kelnerów robotnicy akc. Browarów rozpoczęli dziś strajk.

Pierwszą działalnością strejkujących było zaatakowanie pracowników browaru, którzy nie chcieli przyłączyć się do bezrobocia. Michał Hańczyn i Jan Kulpa napadli szofera wyjeżdzającego z browaru i pobili go laskami i kamieniami. Szofer ma ranę na głowie, którą skwalifikowano jako ciężką.

Obu sprawców aresztowano i odstawiono do sądu karnego.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*) 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4.15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·40, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20. 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Przemyśla 6·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·?0*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45. 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15 20·50,
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Z Namiestnictwa.

L. XV. 53.383 ex 1921/3313.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Handlu z 23 kwietnia 1898 Dpp. Nr. 56, w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 22 sierpnia 1908 Dpp. Nr. 181 tudzież na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie z 12 kwietnia 1921 Nr. 48466 rozpisuje Namiestnictwo wybory wszystkich asesorów i ich zastępców dla Sądu Przemysłowego w Krakowie tudzież asesorów dla Sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie miasta Krakowa tudzież Sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu na lat 4, z tem, że po upływie dwóch lat równa połowa z obu ciał wyborczych ustąpi przez wylosowanie.

Mają tedy być wybrani dla:

Grupa	Sądu przemysłowego				Sądu odwoławczego	
	Z ciała wyborczego					
	przedsiębiorców		robotników		przedsięb.	robotników
	asesorów	zastępców	asesorów	zastępców	asesorów	asesorów
I	10	6	10	6	2	2
II	10	6	10	6	2	2
III	10	6	10	6	2	2
IV	10	6	10	6	2	2
V	10	6	10	6	2	2
VI	12	8	12	8	4	4
VII	8	4	8	4	4	4

Wybory będą przeprowadzone w każdem ciele wyborczem w kilku terytorjalnie według obszaru podzielonych sekcjach tego samego ciała wyborczego w tym samym dniu.

Postanowienie o tworzeniu sekcyj wyborczych, o czasie rozpoczęcia i zakończenia czynności wyborczej, jakoteż o lokalu wyborczym, następnie oznaczenie sekcji wyborczej, w której obliczony będzie główny wynik wyboru w każdem ciele wyborczem, będą podane do wiadomości interesowanych we wszystkich gminach należących do okręgu Sądu przemysłowego najpóźniej na 8 dni przed rozpoczęciem wyborów w sposób w miejscu używany.

Właścicieli (zastępców, zawiadowców, dzierżawców, kierowników ruchu) przedsiębiorstw, które obejmuje rzeczowo właściwość Sądu przemysłowego, a więc wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, podlegających przepisom ustawy przemysłowej, tudzież przedsiębiorstw, do których odnosi się art. VIII. patentu z 20 grudnia 1859 D. p. P. Nr. 227 ogłaszającego ustawę przemysłową (monopole i regalia państwowe, oraz prawo młynarskie) wzywa się, ażeby w terminie trzech (3) tygodni licząc, od ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w „Gazecie Lwowskiej" podali na piśmie Zwierzchności gminnej miejsce wykonywania przemysłu szczegóły, potrzebne do ułożenia list wyborców obydwu ciał wyborczych.

Jawne spółki handlewe, spółki komandytowe, spółki akcyjne, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, korporacje, zakłady i stowarzyszenia, winny z osób powołanych do ich zastępstwa i do wykonywania w ich imieniu prawa wyborczego, wymienić jedną a najwięcej dwie osoby, które w ich imieniu mają oddać kartki wyborcze.

Wszyscy przemysłowcy (przedsiębiorcy przemysłowi, zastępcy, zawiadowcy, dzierżawcy, kierownicy ruchu) są obowiązani wygotować w powyżej oznaczonym terminie trzydniowym i przesłać Zwierzchności gminnej miejsce wykonywania przemysłu, kompletny spis robotników i robotnic, którzy w dniu ogłoszenia, rozpisania wyborów w „Gazecie Lwowskiej" byli zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie przemysłowem, rok dwudziesty życia ukończyli i najmniej od roku pracują w Polsce, a nie należą do stanu uczniów.

Spisy te obejmować mają także robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą po za zakładem przemysłowym.

Generalny Delegat Rządu:
Gałecki w. r.

Lwów, 21 maja 1921. 6257

Prez. 2369/18 P. 21. Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla I. zwyczajnej kadencji posiedzeń Trybunału Sądu przysięgłych w sądzie okręgowym w Złoczowie, rozpoczynającej się 12 września 1921 o godzinie 9 rano, przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych prezesa sądu okręgowego Antoniego Starkiewicza, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego dr. Adama Strawińskiego i sędziów sądu okręgowego Antoniego Dręgiewicza, Józefa Gaya, dr. Zygmunta Myśkowa, Bronisława Pańciewicza, Jarosława Baranowskiego, Marjana Szweda i Emila Karaczewskiego.

Prezes Sądu okręgowego.

Złoczów, 22 czerwca 1921. 6560 3—3

L. 465/21. Izba notarjalna w Krakowie wzywa po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane, roszczące sobie pretensjo do kaucji urzędowej ś. p. Stefana Meusa, notarjusza w Gorlicach, z czasów jego urzędowania tamże, aby pretensje swe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego, t. j. trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" licząc, tem pewniej do Izby notarjalnej w Krakowie zgłosiły, ileże po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu bez względu na ich pretensje, kaucja powyższa od węzła kaucyjnego zwolnioną i prawomocnemu właścicielowi wydaną zostanie.

Izba notarjalna.

Kraków, 27 czerwca 1921. 6719 2—3

Prez. 2059/18 P. 21. Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował na mocy § 301 proc. kar. dla dwu zwyczajnych, z dniem 2 września 1921 r. względnie 2 listopada 1921 o godz. 9 przed południem rozpoczynających się kadencji posiedzeń Trybunału sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie okręgowym, przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych prezesa sądu okręgowego Jana Ludwika Vinceoza, a zastępcami przewodniczącego sędziów sądu okręgowego Emila Kobżzyńskiego, Leona Gielę, Pawła Bilinskiego, Karola Smoinickiego, Bazylego Szczerba Tiuka i Karola Dołżyckiego

Prezydjum sądu okręgowego.

Brzeżany, 24 czerwca 1921. 6708 2—3

C. I. 242/21. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Andruchowi Pika z Wierzbian wnieśli do sądu tutejszego nieletni Ołeksa Dacko i towarzysze z Wierzbian pozew o ojcowstwo i alimenta. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 5 lipca 1921 r. o godzinie 9 rano w niżej wymienionym sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Andrucha Piki ustanawia się kuratorem ad actum Wasyla Mamryka z Wierzbian. Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionego Andrucha Pikę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworów, 27 kwietnia 1921. 6537

C. I. 186/21. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Franciszkowi, Stanisławowi, Kazimierzowi i Władysławowi Klemensiewiczom wniesionym został do sądu powiatowego w Grzymałowie przez Władysława Chrup wicza w Grzymałowie pozew o uznanie prawa własności 4/6 części realności lwh. 1491 gminy Grzymałów objętej z pn. Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się p. dr. Bernarda Bergera, adwokata w Grzymałowie, kuratorem. Rozprawa odbędzie się dnia 11 lipca 1921 o godzinie 3 50 po południu.

Sąd powiatowy O. I.

Grzymałów, 16 czerwca 1921. 6536

O. II. 245/21/2. Przeciw nieobjętym masom spadkowym po ś. p. Annie z Fedoruków Fedoruk i ś. p. Marji Fedorków żonę Iwana w Toporowcach tudzież przeciw Wasylowi Fedorków Iwana w Toporowcach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Śniatynie pozew o uznanie prawa własności do realności obj whl. 150 ks. gr. gm. kat. Podwysoka. Na podstawie pozwu wyznacza się audjencję na 1 września 1921 o godz. 8 rano biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw nieobjętych mas spadkowych po ś. p. Annie z Fedoruków Fedoruk i ś. p. Marji Fedorków żonie Iwana, tudzież niewiadomego z miejsca pobytu Wasyla Fedorków Iwana w Toporowcach, ustanawia się p. dr. Jana Semaniuka, adwokata w Śniatynie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po ś. p. Annie z Fedoruków Fedoruk i ś. p. Marji Fedorków żonie Iwana w Toporowcach, tudzież niewiadomego z miejsca pobytu Wasyla Fedorków Iwana w Toporowcach w rzeczonej sprawie na tychże koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy mas i Wasyl Fedorków Iwana w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy Oddział II.

Śniatyn, 9 czerwca 1921. 6534

Cg. I. a) 425/21. Przeciw Michałowi Dubnie, rolnikowi z Ustyanowej, obecnie w Ameryce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Sanoku przez Iwana Stadnika „Fajeczkę", rolnika w Ustyanowej, zastąpionego przez adwokata dr. Szymona Scheffena w Ustrzykach pozew o zapłatę 32 dolarów amerykańskich i t d. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audjencja na dzień 23 czerwca 1921 o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanego Michała Dubny, rolnika w Ustyanowej, ustanawia się p. dr. Nehmera, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Michała Dubnę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddział I.

Sanok, 30 maja 1921. 6725

C. I. 160/21/1. W sprawie małoletniego Juljana Smolińskiego i tow. w Żurawkowie toczącej się przed sądem powiatowym w Żydaczowie przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Smolińskiemu synowi Jędrzeja z Żurawkowa o ojcowstwo i alimenta z pn., ma być doręczony pozew z dnia 21 maja 1921 r. L. cz. C. I. 160/21, na podstawie którego wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 5 lipca 1921 r. o godzinie 9 rano. Ponieważ niewiadomo, gdzie Jan Smoliński syn Jędrzeja przebywa, ustanawia się dlań w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Kazimierza Piątkiewicza, notarjusza w Żydaczowie Tenże kurator zastępować będzie Jana Smolińskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Żydaczów, 21 maja 1921. 6672

Dnia 28 maja 1921 wpisano na listę adwokatów dr. Jaquesa Goldhammera z siedzibą we Lwowie i dr. Samuela Benjamina Fichmana z siedzibą w Stanisławowie, zaś dnia 11 czerwca 1921 dr. Stefana Ignacego Szuchewiczaa z siedzibą we Lwowie, dr. Hermana Diwera z siedzibą w Złoczowie dr. Norberta Schreanzla z siedzibą w Bóbrce i dr. Leona Rothfelda z siedzibą w Przemyślanach; adwokat dr. Miron Kondrat zgłosił zamiar przesiedlenia się z Nadwórnej do Sołotwiny; przesiedlili się adwokaci dr. Jakób Hirschprung ze Lwowa do Tomaszowa Mazowieckiego, dr. Roman Stefanowicz z Zaleszczyk do Wojniłowa, dr. Michał Worobec z Tłumacza do Kałusza; adwokat dr. Jakób Behr skreślony został z listy pr myśli § 20 ord. adw.

Z wydziału Izby adwokatów.

Lwów, 24 czerwca 1921. 6649

L. 6572 21. Ogłoszenie. Bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków. Firmie Żywiecka fabryka papieru w Żywcu zezwolono na bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków (rozp. Dyrekcji Skarbu we Lwowie z dnia 19 maja 1921 L. 39.482). 6830

Vr. 1811/20/32. Ogłoszenie. Samuela Friemera, syna Eisiga, lat 25, zamieszkałego w Rudkach, skazano prawomocnie tus. wyrokiem z 4 listopada 1920 Vr. 1811/20/19 za handel łańcuszkowy tytoniem (występek z § 23 l. 4) ces. rozp. z 24 marca 1917 Vr. 131 Dz. u. p.) na karę ścisłego aresztu przez 2 miesiące.

Sąd okręgowy karny, O. VI.

Lwów, 20 maja 1921. 6653

C. VI. 318/21/1. Przeciw Barbarze Petela zam. Królik i Katarzynie 1 śl. Petela 2 śl. Lawka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Samborze przez Wojciecha Zarzyckiego pozew o własność i intabulację parcel gr. lk. 3436/3 i 3437/3. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 17 czerwca 1921. Celem strzeżenia praw Barbary Petela zam. Królik i Katarzyny 1 śl. Petela 2 śl. Lawka ustanawia się p. dr. Hałuszczyńskiego, adwokata w Samborze, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie powyższe pozwane w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopoki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy O. VI.

Sambor, 25 kwietnia 1921. 6752

C. I. 125/21/1. Przeciw Walerji Bodziach zam. Dąbrowieckiej z Brzozowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Brzozowie przez Franciszka Cwiąkałę pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 918 ks. gr. gminy Brzozów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 26 sierpnia 1921 r. o godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 17. Celem strzeżenia praw Walerji Bodziach zam. Dąbrowieckiej, ustanawia się p. dr. Dobrowolskiego, adwokata w Brzozowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Walerję Bodziach zam. Dąbrowiecką w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Brzozów, 21 czerwca 1921. 6561

C. II. 386 21 1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bł. p. Roszi Horowitz, niewiadomemu z miejsca pobytu Heinrichowi Horowitz, niewiadomemu z miejsca pobytu Abrahamowi Nadler i nieobj. masie spadkowej po bł. p. Małce Nadler wniesionym został do sądu powiatowego w Glinianach przez Sarę Leę Silberg pozew o zniesienie współwłasności realności obj. whl. 562 ks. gr. gminy Gliniany. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę w tut. sądzie biuro Nr. na dzień 8 lipca 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Izydora Tennenbauma, adwokata w Glinianach. kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują względnie spadkobiercy się nie oświadczą.

Sąd powiatowy Oddział II.

Gliniany, 29 czerwca 1921. 6714

C. 345/21/2. Przeciw Frankowi Fabianowi synowi Tomka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniósł Tomko Fabian syn Mikołaja ze Skoryk pozew o odwołanie darowizny, a rozprawa wyznaczoną została na 14 lipca 1921 godzina 10. Kuratorem dla pozwanego ustanawia się p. Hordyńskiego, notarjusza, który ma nieznanego zastępować w powyższej sprawie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowesioło, 20 maja 1921. 6716

L. 13334. Sąd apelacyjny ogłasza, że wdrożył postępowanie sprostowawcze z powodu odnowienia zniszczonych ksiąg tabularnych sądu okręgowego w Czortkowie co do dóbr: 1. Głęboczek, Jezierzany, Grabowczyk, Oleksińce, Muszkarów, Bilcze. Zbrzyż, Jurjampol, Korolówka, Wysuczka, Wierzchniakowce, Wołkowce, Piszczatyńce i Strzałkowce w okręgu sądu powiatowego Borszczów; 2. Zwiniacz. Kossów, Morawczyzna, Helenówka i Szumanówka w okręgu sądu powiatowego Czortków; 3. Wasylkowce, Czarnokońce małe, Nowostawce, Słobudka, Czarnokoniecka Wola, Czarnokońce wielkie, Szydłowce, Trybuchowce i Liczkowce w okręgu sądu powiatowego Husiatyn; 4. Uwisła. Kołówka, Kopyczyńce w okręgu sądu powiatowego Kopyczyńce; 5. Koszyłowce, Sadki, Popowce, Koszyłowieckie, Chmielowa, Latacz, Adolfówka, Tłuste wieś, Anielówka, Rożanówka, Popowce, Karolówka, Uścieczko i Popowce górne w okręgu sądu powiatowego Tłuste; i 6. Lesieczniki i Dobropole w okręgu sądu powiatowego Zaleszczyki. Odnośne wykazy hipoteczne można przeglądać w sądzie okręgowym w Czortkowie i tam wnosić należy możliwe zgłoszenia w myśl § 7 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. p. p. do dnia 31 października 1921.

Lwów. 10 czerwca 1921. 6705

Konkursa.

Prez. 10.096/21/4 E. Konkurs. W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia cztery posady woźnych sądowych, a to przy sądach powiatowych w Krzeszowicach, Mielcu, Nowym Targu i Tuchowie. Podania o nadanie tych posad lub też posad w międzyczasie opróżnić się mogących, należy wnosić w drodze służbowej do dnia 20 sierpnia 1921 r. na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie. Podania te winny być udokumentowane metryką urodzenia, świadectwem szkolnem, świadectwem moralności i świadectwem zdrowia wystawionem przez lekarza rządowego, nadto do podań należy dołączyć opis przebiegu życia i ewentualne dokumenta wojskowe.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, 19 czerwca 1921. 6542 3—3

Prez. 7856/21/4 W. Konkurs. W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie jest do obsadzenia posada podurzędnika przy sądzie powiatowym w Nowym Targu. Odpowiednio udokumentowane podania o nadanie tej posady lub też o inną posadę podurzędnika, wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą, należy wnosić w drodze służbowej do dnia 20 sierpnia 1921 na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Kraków, 19 czerwca 1921. 6542 3—3

Licytacje.

E. XX. 619/19. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa kredytowego w Krośnie, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 26 sierpnia 1921 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. XX. na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gr. gm. m. Lwowa wł. Dz. IV. realność położona przy ul. Kochanowskiego 133, składająca się z parcel gr. LK. 6825 6, 6828/4. Wartość szacunkowa 54.800 Mk., najniższa oferta 36.533 Mk. Do realności whl. 1220 Dz IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: sztachety oszacowane na 800 Mk. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako sąd hipoteczny, zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. XX.

Lwów, 22 kwietnia 1921. 6655 3—3

Amortyzacje.

T. 699/20/3. Edykt. Na wniosek Henryka Eisenberga, kupca we Lwowie ul. Jabłonowskich Nr. 34 a, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo wnioskodawcy w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1914 spalonego kwitu zastawniczego Expozytury Galic. akc. Banku hip. w Stanisławowie Nr. 5804 opiewającego na Henryka Eisenberga i stwierdzającego oddanie w zastaw za kwotę 140 kor. złotego zegarka ze złotym łańcuszkiem i wisiorkiem. Posiadacza powyższego kwitu zastawniczego wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ po upływie którego to czasu kwit ten za nieważny uznany zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów 14 marca 1921 6745

Firmy.

Firm. 335/21. St. VI. 74. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy Syndykat jajczarski spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie ul. Wolska 36. Data statutu 18 lutego 1921 Przedmiot przedsiębiorstwa 1. Zakupno jaj produkcji krajowej na wspólny rachunek członków spółdzielni i na ich wyłączny użytek handlowy. 2 Konserwacja jaj na rachunek wspólny członków i zakładanie w tym celu lub dzierżawienie odpowiednich składów, magazynów, chłodni i potrzebnych urządzeń, dostarczanie członkom materjałów do opakowania. 3. Pośredniczenie na wspólny rachunek członków w sprzedaży jaj produkcji krajowej tak w kraju jak i za granicą. 4. Popieranie wszelkimi sposobami umiejętnej hodowli drobiu w kraju. 5. Zakładanie w miarę potrzeby filji, spółdzielni jej agencji i zastępstwo w kraju i zagranicą. 6. Przedsiębranie wszelkich czynności handlowych potrzebnych do spełnienia zakreślonego statutem celu i do prowadzenia przedsiębiorstwa. Czas trwania nieograniczony. Wysokość udziału 1.000 marek polski b. Rodzaj i zakres odpowiedzialności do wysokości zdeklarowanych udziałów. Zarząd spółdzielni trzech dyrektorów 1. dr. Juljusz Kuryłowicz dyrektor Związku spółek hodowców drobiu „Jajo“ w Krakowie, 2. Tadeusz Koszutski w Warszawie ul. Bracka 23, 3 Michał Margulies kupiec w Jarosławiu. Podpisują firmę dwaj członkowie Zarządu i zastępca sprawujący z upoważnienia Rady nadzorczej czasowe zastępstwo członka Zarządu Ogłoszenia spółdzielni obwieszczane będą w dziennikach „Goniec Krakowski“, „Gazeta Lwowska“ i „Kurjer Warszawski“. Data wpisu 10 marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków 8 marca 1921. 2756

Firm. 1681/20. Oddz. C. III. 261. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków ul. Anczyca 11. Brzmienie firmy Biuro techniczno przemysłowo-handlowe Ska z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie inżynier Tadeusz Gliński Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wszelkie roboty techniczne i budowlane oraz zakup i sprzedaż wszelkich materjałów i towarów budowlanych, b) pośrednictwo przy transakcjach handlowych i przemysłowo-budowlanych, c) import i export materjałów i produktów budowlanych na podstawie istniejących przepisów, d) wykonywanie interesów handlowych i handlu wszystkimi ustawowo w tym celu dopuszczonymi towarami a w szczególności zaopatrywanie kupców związków kooperatywnych i zarządów miejskich w towary, przemysłowców w surowce i półfabrykaty, e) wykonywanie wszelkich interesów mających związki z czynnościami wyżej wymienionymi, jakoteż zakładanie i prowadzenie wszystkich w związku z nimi będących ubocznych i pomocniczych przemysłowców, zakładów i interesów. Forma spółki. Spółka w myśl ust. z 6 marca 1906 L. 580524 oparta na kontrakcie ddo Kraków. 12 października 1910 L. R. 770 i dodatkowej umową ddo 20 grudnia 1920 L. R. 1191. Kapitał zakładowy 200.000 Mk. wpłacono w całości gotówką. Do zastępstwa spółki są uprawnieni zawiadowcy T deusz Gliński koncesjonowany budowniczy w Krakowie ul. Anczyca L. 11 i Kajetan Stanisław Łabaziński właściciel realności i przemysłowiec w Podgórzu ul. Krakusa L. 30. Firmę podpisują zawiadowcy w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisuje się którykolwiek zawiadowca. Dzień wpisu 14 luty 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 11 stycznia 1921. 2758

Firm 87/21. Rg. A. 147, Wpis do rejestru handlowego. Data wpisu 26 lutego 1921. Siedziba firmy Męcina Ed. 384 Brzmienie firmy Władysław Dudzik i Antoni Pasionek. Przedmiot przedsiębiorstwa Handel mlekiem, masłem i jajami. Rodzaj spółki Jawna spółka handlowa. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 1 stycznia 1920. Spólnicy osobiście odpowiedzialni Władysław Dudzik i Antoni Pasionek obaj w Męcinie. Prokurzysta Antoni Pasionek. Podpis firmy Antoni Pasionek. Prokurzysta Antoni Pasionek będzie podpisywać firmę.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Nowy Sącz dnia 26 lutego 1921. 3175

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 363/21 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mojżesz Lichtenberg recte Insler urodzony 17 listopada 1882 r. zamieszkały w Stanisławowie w Knihinie Kolonja, powołany 1915 roku do wojska austrjackiego odszedł na front i po 18 listopada 1915 roku zaginął i od tego czasu niema o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż przeto wdraża się na prośbę Estery Lichtenberg recte Insler postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Mosesa Loewa w Stanisławowie Knihinie górka ulica Naczelna wiadomości o zaginionym. Mojżesza Lichtenberga recte Inslera wzywa się aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 5 grudnia 1921 rozstrzygnięte o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 22 maja 1921. 5853

T. 149/21/. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Łohaza syn Grzegorza, urodzony 12 stycznia 1884 zamieszkały w Bukownej S. p. Tłumacz powołany ogólną mobilizacją do wojska austrjackiego, odszedł na front, a wedle zeznań świadków Anny Hładkiej i Anny Jadlowej opowiadał nieznany im z miejsca pobytu i nazwiska plutonowy że Wasyl Łohaza został zabity. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Jewdochy Łohaza postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Onufrema Hładkiemu w Bukownie wiadomości o zaginionym. Wasyla Łohaza wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 grudnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 23 maja 1921. 5852

T. 362/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Koźmia Aksiuk Tomy, urodzony 31 marca 1874 w Stebnem powiat Kosów ożeniony od 6 lutego 1896 z Maryą z Hawuczeków odszedł w sierpniu 1914 na wojnę światową, ostatni list otrzymała od niego żona w czerwcu 1915. W lipcu 1915 zawiadomiono żonę zaginionego kartką, że mąż jej Koźma Aksiuk poległ w bitwie pod Haliczem a starostwo w Kosowie doręczyło jej pozostały po mężu pugilares z kwotą 2 kor. 70 hal., który to pugilares żona zaginionego rozpoznała. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2. u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Marji Aksiuk żony Koźmy gospodyni w Hołowach postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Oleskerowi w Kutach. Koźmę Aksiuka Tomy wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 22 listopada 1920. 6417

T. 58/21/4. Jan Czerenda z Michała i Anny rolnik, rz. kat., żonaty z Potoczanach, ur. 1895 r. i tam zam. wzięty na wiosnę 1919 r. jako forszpan przez wojska ukr. za Zbracz gdzie też następnie w Baize zachorował na tyfus plamisty i zmarł tegoż roku wedle zeznań świadka Pawła Kolisnyka w szpitalu wojskowym i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o sobie do jednego roku od daty ogłoszenia edyktu t. j. do 15 czerwca 1922. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, dnia 28 maja 1921. 6576

T. 150/21/3. Iwan Maliński, syn Michała i Anny rolnik, rz. kat., żonaty z Natalią Bilons ur. 23 kwietnia 1883 zamieszkały w Sarańczukach, służył w ostatniej wojnie austr. przy 55 pp. i brał udział w walkach na froncie rosyjskim w r. 1914 pod Narajowem, gdzie też wedle zeznań świadka Wasyla Malińskiego zginął bez śladu i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości z czego wnosić należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o sobie Sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu t. j. do 15 grudnia 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 25 maja 1921. 6575

T. 98/20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fed Czyż syn Hrynia i Oleny, religji gr. kat. urodzony w dniu 27 lutego 1882 w So'ukowie został w sierpniu 1919 powołany do austr. służby wojskowej a wadle zaprzysiężonych zeznań świadka Maruni Krawcow, która słyszała jak to opowiadał w 1916 roku zmarły już obecnie ks. Czekaluk miał Fed Czyż zostać raniony w bitwie, o czem ks. Czekaluk dowiedział się z gazety, ponad to prócz listów pisanych ostatnio przez zaginionego do rodziny jeszcze 1916 roku, niema żadnego znaku o jego życiu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny z Kudlbynów Czyż postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania jej małżeństwa z Fediem Czyż w dniu 15 czerwca 1905 zawartego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. dr. Goldbergowi w Stryju, wiadomości o powyż wymienionym, Fedia Czyż wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnięte o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 10 maja 1921. 6726

T. 45 21/3. Hryń Hułej, s. Kieryły i Tekli, rolnik, gr. kat., ur. 2 października. 1892 zam. w Horodyszczu królewskim służył w wojnie austr. przy 55 pp. i brał udział w walkach na froncie rosyjskim w jesieni 1916 roku gdzie też wedle zeznań przesłuchanych świadków miał zginąć i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek brata wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ t. j. do 1 grudnia 1921. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, dnia 12 maja 1921. 6574

T. 92 21 3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Czuma, syn Stanisława i Marji, rolnik z Woli Batorskiej urodzony 1882 w Niepołomicach, powiat Bochnia, przydzielony 1914 do 13 pułku piechoty, 3 kompania nie daje znaku życia od roku 1917 według zeznań Stefana Janosińskiego i Józefa Bieza z Krakowa miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w grudniu 1919. Gdy zatem można przyjąć że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Marji Czumowej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Józefowi Skąpskiemu adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się obrońcę węzła małżeńskiego. Wojciecha Czumę wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 10 maja 1921. 6442

T. 381/20/5. Uchwała. W ślad za tus. uchwałą z dnia 23 grudnia 1920 T. 381/20,3 którą na wniosek Anny z Paluchów Minkiewicz wdrożono postępowanie celem uznania jej męża Wasyla Minkiewicza za zmarłego wdraża się obecnie postępowanie także celem uznania za rozwiązania małżeństwa między Wasylem Minkiewiczem synem Wasyla i Katarzyny i Anną z Paluchów Minkiewiczową zawartego w gr. kat. cerkwi w Babinie dnia 14 lutego 1904. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Samuela Syropa z Samborze. Na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozwiązanie powyższego małżeństwa zostanie orzeczone.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 8 czerwca 1921. 6479

T. 144 21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Gada z Woli rajnowej wniosła o uznanie jej męża Piotra Gady za zmarłego i małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni popartych poświadczeniem gminy Wola rajnowa wynika, że Piotr Gada od czasu powołania go w sierpniu 1914 do czynnej służby wojskowej nie daje o sobie znaku życia prawdopodobnie więc nie żyje. W myśl ustawy z 31 marca 1918 N. 128, Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Krahowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1922 rozstrzygnie ponownie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor, 13 czerwca 1921. 6515

T. 392 20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Fedunciów wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Fedunciowa za zmarłego. Z zeznań świadków Piotra Maciuszki i Mikołaja Szepierki wynika, że Mikołaj Fedunciów był z nimi razem jako żołnierz austrjacki w niewoli włoskiej w Werkowinie Watona, gdzie w jesieni 1919 zachorował na malarję i oddany został do szpitala. W jakiś czas później przyszło do kompanji i niców urzędowe zawiadomienie, że Mikołaj Fedunciów umarł dnia 16 października 1919. Na podstawie ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 129 Dz. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Mikołaja Fedunciowa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zasławskiemu, adwokatowi w Drohobyczu wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor, dnia 4 lutego 1921. 6481

T. 446/20/6. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Mytytczuk Fedko, urodzony 23 grudnia 1878 w Korszowie. powiat Kołomyja, ożeniony dnia 19 lutego 1903 z Jewdochą z Mosijczuków dszedł w sierpniu 1914 na wojnę, ostatni li-

niczył z początkiem września 1914 w bitwie z Moskalami pod Mariahilf koło Kołomyji, w której to bitwie według zeznań jego towarzysza broni Petra Kostyszyna został tenże Myłytczuk ciężko ranny w obie nogi, odstawiony do szpitala w Kołomyi skąd po trzech tygodniach wywieźli go Moskale do Rosji. Ostatnią kartkę pisał żonie 30 grudnia 1915 z Nowego Nowohradu, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Jewdochy Myłytczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi Czerniawskiemu w Kołomyi. Iwana Myłytczuka Fedka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązania małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Kołomyja 21 grudnia 1920 6421

T. 292/20 4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Eudokia z Popiuków Fotiuk urodzona 28 kwietnia 1895 w Berwinkowie, powiat Kosów, zamężna z Iwanem Fotiuk od 31 sierpnia 1911 wydaliła się w jesieni 1911 z Berwinkowa i od tego czasu nie powróciła do gminy i nie daje o sobie żadnego znaku życia. Gdy zatem można przyjąć że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. wdraża się na wniosek Iwana Fotiuka Mikołaja z Barwinkowa postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionej sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Oleskerowi w Kutach. Eudokię z Popiuków Fotiuk wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1922 jednakowoż nie wcześniej jak po upływie jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy Oddział IV

Kołomyja 10 września 1920 6411

T. 84 2 /3. Semen (Semeon) Jarema, syn Demiana urodzony 30 sierpnia 1872 r. w Babińcach ad Krzywcze wstąpił w roku 1914 r. do służby przy armji austr. i w r. 1916 miał się znajdować w szpitalu epidemicznym w Jazłowcu jako chory na tyfus plamisty od którego to czasu ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśli ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Naści z Husków Jarema postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Bleicherowi adwokatowi w Czortkowie którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Semena Jaremę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków 19 maja 1921. 6659 1—2

T. 391/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Hnidan Jurka, urodzony 14 lipca 1885 w Kniaże, powiat Sniatyn, ożeniony 19 czerwca 1913 z Ireną z Maceńków odszedł dnia 1 sierpnia 1914 z 24 p. p. na wojnę, ostatni raz pisał żonie w grudniu 1914, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Swiadek Stefan D nyiuk z Kniaża zeznał że zaginiony Hnidan uczestniczył we wrześniu 1914 r. w ataku przeciw wojsku rosyjskiemu. Po tym ataku poszukiwał świadek za zaginionym nie mógł go odszukać a pewien z nazwiska nieznany mu towarzysz broni powiedział mu, że Hnidan poszedł ciągnąć zdobyte armaty rosyjskie i więcej nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128 wdraża się na wniosek Ireny Hnidan postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Mann w Sniatynie. Fedora Hnidana syna Jurka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Kołomyja, 28 grudnia 1921. 6419

T. V. 109/19 11. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Machnowski, urodzony 1885 r. w Łętowni, syn Wojciecha i Katarzyny, powołany do służby wojskowej 31 lipca 1914, brał udział w bitwach na froncie rosyjskim a dostawszy się do niewoli w listopadzie 1914, przebywał między innemi w gubernii Tomskiej, gdzie miał umrzeć 24 lipca 1917 r. odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Katarzyny Machowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. dr. Dzierzyńskiemu, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Michała Machowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 grudnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 18 maja 1921. 6250

T. 65/21 4. Wojciech Dudek, syn Jakóba i Tekli, urodzony w Monasterzu 23 maja 1881, był żołnierzem 90 p. p. w bitwach pod Kraśnikiem 1914 r. zachorował prawdopodobnie na czerwonkę i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci zarządza się na wniosek Agaty Dudek postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego z Agatą Dudek w Gniewczynie 26 listopada 1913 rozwiązane, a zarazem ogłasza się ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. Palchowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Wojciecha Dudka wzywa się, jeżeli żyje, aby stawił się przed tut. Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ na ponowną prośbą orzeknie Sąd ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 21 maja 1921. 6461

T. 141 21/3. Feliks Jawornicki z Lacka urodzony 1882 roku w czasie ogólnej mobilizacji służył przy 18 p. obr. krajowej w Przemyślu 1915 roku po upadku Przemyśla popadł w niewolę. Wywieziono go do Rosji chorego, w drodze zabrano z wozu kolejowego potem słuch o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci zarządza się na wniosek Anny Jawornickiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. B. Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem Feliksa Jawornickiego wzywa się jeżeli żyje aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej“ na ponowną prośbę orzeknie Sąd ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 23 maja 1921. 6460

T. 122/21/3. Maksym Kałyniuk, syn Fedia, urodzony w Kuwińcach 9 maja 1889 jako żołnierz 95 pułku piechoty austr. brał udział w walkach pod Sądową Wisznią, gdzie miał zginąć we wrześniu 1914, od którego to czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 21 marca 1918 Nr. 128 Dz p. p. zarządza na wniosek Wasyla Kałyniuka postępowania celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Marguliesowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem; Maksyma Kałyniuka wzywa się aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposob dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 8 czerwca 1921. 6723 1—2

T. 191 20,3. Antoni Synawicki, urodzony w Borszczowie dnia 12 grudnia 1876 żołnierz 20 pułku obrony krajowej w jesieni 1914 we walkach pomiędzy Rudkiem a Samborem zaginął i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto na prośbę Tacjanny Synowieckiej Borszczowa wdraża się postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. Ludwikowi Grzybowskiemu, adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Antoniego Synowieckiego wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 7 marca 1921. 6724

T. V. 209 20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Nowak, urodzony 1889 r. w Laszczynach, zamieszkały w Wierzawicach, syn Antoniego i Zofii powołany ogólną mobilizacją do wojska w sierpniu 1914 jako żołnierz austrjacki 17 pułku obrony krajowej, wysłany był na front rosyjski, we wrześniu 1914 był widziany w Białobrzegach koło Tryńczy i odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Katarzyny Nowak postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi panu Dzianotowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Nowaka wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 6 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy O. V.

Rzeszów, 6 maja 1921. 6249

T. V. 179/20 9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Dudek, urodzony 1885 r. w Połomyji, powiat Strzyżów, syn Jana i Anny, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej przydzielony do austr. 17 pułku piechoty obrony krajowej biorąc udział w walkach na froncie rosyjskim w r. 1914, dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd żona jego otrzymała od niego ostatnią wiadomość datowaną 22 sierpnia 1916, poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1 ust. z 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Weroniki Dudek postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adwokatowi dr. Czarneckowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomość o powyż wymienionym. Józefa Dudka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 17 maja 1921. 6176

T. 69/21/4. Iwan Stolarczuk, syn Michała, urodzony w r. 1889 i zamieszkały w Pawłowie, powiat Radziechów, powołany został w r. 1915 do austrjackiego wojska. Ostatnia wiadomość przez list z frontu włoskiego pochodziła z jesieni 1916 r. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł, wdraża się na prośbę Katarzyny Stolarczuk postępowanie na uznanie Iwana Stolarczuka za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Epsteinowi w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby Iwan Stolarczuk żył, ma on zawiadomić Sąd o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ ostatecznie rozstrzygniętą będzie powyższa prośba.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Złoczów, dnia 25 maja 1921. 6540

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.